Nr 195 Kraków, Sobota dnia 28 Sierpnia 1897. Rok V

Przedpłata w Krakowie: [illegible]nie zł. 16·— kwartalnie „ 4·— miesięcznie „ 1·35 Za odnoszenie ct. 20 **Na prowincji:** [illegible]nie zł. 20·— kwartalnie „ 5·— miesięcznie „ 1·70 **Za granicą:** miesięcznie zł. 2·— [illegible] zwykły 8 ct. [illegible]dzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia: Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct. w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20 ct. Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct. Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca. Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji: **Kraków, Rynek gł., linia A-B, l. 48, I piętro.**

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.** **Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.**

Adres Administracji: **Kraków, ul. Jagiellońska l. 17.**

Odpowiedź „Krajowi“.

II.

Na zapytanie, co dało nagle powód prasie polskiej i rosyjskiej do rozpoczęcia szerokiej dyskusji nad wyjaśnieniem stosunków polsko-rosyjskich, trudno zaiste znaleść doraźną odpowiedź. To pewna, że nie zaszły dotychczas żadne tego rodzaju fakty, które mogłyby dać stanowcze nadzieje, że w dotychczasowych rządach rosyjskich w Królestwie Polskiem zajdzie trwała i radykalna zmiana. A jednak mimo to prawdą jest, że to zajęcie i tocząca się na całym obszarze ziem polskich dyskusja, nie jest tylko przemijającym objawem chwilowego zainteresowania, lecz ma głębszą, choć nie tak widoczną podstawę. Jakkolwiek ten nowy, przez społeczeństwo nasze przebiegający prąd, zaznacza się zaledwo symptomatycznie, odczuwamy jednak wszyscy, że wśród społeczeństwa naszego gotuje się jakaś poważna i głęboka zmiana w pojęciach i dążeniach politycznych. Przemiana jest dopiero w zawiązku, rezultat jeszcze niewiadomy, ale to już pewne, że na naszym warsztacie społecznym dokonywa się jakaś wielka i niezwykła praca. Zrzucamy ze siebie popękaną i mocno wśród krwawych przejść naszych uszkodzoną lśniącą zbroję politycznego idealizmu, a przywdziewamy na się pospolitą wprawdzie i grubą, ale w walce społecznej lepsze usługi oddającą skórę realnej i z rzeczywistością liczącej się polityki. Trzeźwiejemy! Podobne zmiany zwykły zawsze dokonywać się wśród ciężkich bólów i cierpień społecznych; czyż możemy się dziwić, że ta praca dokonywa się także wśród nas — a w szczególności pod zaborem rosyjskim, wśród kurczów i wstrząśnień głębokich?

Pełni świadomości, cywilizacyjnej wyższości i przewagi kulturnej nad narodem rosyjskim, odczuwają jednak nasi rodacy z pod zaboru rosyjskiego niebezpieczeństwo zagrażające naszemu stanowi narodowemu w Królestwie Polskiem, w razie przedłużenia dotychczasowej, w nierównych warunkach rozgrywającej się walki. Zrozumieli, że przemoc jest wprawdzie brutalną i tylko fizyczną siłą, ale zawsze jest przemocą, której ani nasza fizyczna siła, ani nawet szlachetne upojenie wszystkich warstw szczytnemi hasłami i wiernością tradycji nie sprosta. Pojęto, że żeby byt narodowy ratować, utrwalić i wzmocnić, trzeba rozwinąć olbrzymią, gorączkową pracę narodową, bo w niej tylko źródło życia i siły się mieści. Skoro zaś obecne warunki polityczne uniemożliwiają legalną pracę, a podjęciem próby nielegalnej naraża się resztę narodowego dobytku na zniszczenie, pojawiło się dążenie do stworzenia pomyślniejszych dla tej pracy warunków, choćby przyszło je okupić pewnem umiarkowaniem narodowego programu i przystosowaniem go do politycznych warunków bieżącej chwili.

To ze wszech miar słuszne i sprawiedliwe, a elementarną siłą działania narodowego rozsądku stworzone postanowienie, znalazło silny odźwięk we wszystkich dzielnicach Polski. Bo twarda szkoła narodowego życia i ciężkie przeprawy poczuły nas wszystkich boleśnie, że spełnienie się sprawiedliwych i słusznych żądań i pragnień narodu, nie postępuje wcale równo z biciem pulsu narodowych uczuć, że już sama obrona istniejącego stanu ledwo tylko w heroicznem natężeniu wszystkich sił i osłabłej woli nastąpić może i że nawet najgorętsza ofiarność patrjotyczna nie wiele wskóra, jeśli realne warunki nie stworzą jej trwałej kanwy, na której swe wspaniałe wzory tkać będzie.

Że całe społeczeństwo polskie nad tem zagadnieniem głęboko rozmyśla — szuka rozwiązania, któreby było godnem wielkiego narodu — jest nietylko znakomitym dowodem duchowej spójni i narodowej łączności, lecz także znamieniem, że sprawa staje się kwestją wspólnego, ogólnopolskiego znaczenia. A łączy nas tu nietylko wspólność codziennych walk o byt narodowy, popartych rosnącem wskutek coraz gwałtowniejszego naporu germańskiego plemienia poczuciem słowiańskiej solidarności szczepowej, lecz przedewszystkiem zrozumienie zależności ogólnego polskiego wpływu od siły i znaczenia, jakie w każdej poszczególnej dzielnicy zdobywamy sobie w sposób zastosowany do politycznych warunków miejscowych. Toż poszczególne zdobycze narodowe tworzą dopiero wspólny narodowy dobytek, który jedynie o wspólnym naszym losie kiedyś w przyszłości stanowić może.

Nie dziw więc, że we wszystkich ziemiach Polski obudziło się serdeczne pragnienie, by radykalna zmiana stosunków w Królestwie Polskiem umożliwiła tam rozwinięcie szerokiej pracy narodowej, bogacącej wspólny dobytek i narodową siłę.

Równocześnie podobno odczuły oświecone i politycznie dojrzałe warstwy narodu rosyjskiego, że panujące w Królestwie Polskiem stosunki, są w obecnych warunkach olbrzymią zaporą do rozwinięcia szerokiej i słowiańskiej polityki, a wyższa od rosyjskiej kultura polska, etyczne podstawy, cywilizacyjne zasługi i narodowe tradycje polskie muszą — choć nie bez ofiar — obronić się rusyfikacyjnym zapędom caratu. Myśl zawiązania lepszych wzajemnych stosunków poczęła w tensposób u obu stron równocześnie kiełkować, a osoba i przymioty młodego cara, oraz drobne, ale w całości nieco przecież pomyślniejsze objawy rządów w Królestwie, zdają się świadczyć o istnieniu już sposobniejszego gruntu do przyjęcia ostrożnie rzucanego ziarna.

Chętnem sercem i radosną myślą witaliśmy zawsze i my ten siew! Lecz żeby w dobrej wierze rzucane przez naszych rodaków ziarno nie wyrosło zdradliwie w kąkol, należy poprzód rolę i ziarno przezornie opatrzeć.

Niechżeż więc owa częściowa likwidacja nie w inny sposób, jak przy poszanowaniu naszej narodowej odrębności i historycznego stanowiska Królestwa Polskiego nastąpi. Bo tylko przy tej gwarancji możemy się pozbyć nieufności wobec rządu i narodu rosyjskiego i czuć się spokojnymi w granicach państwa rosyjskiego. Tradycje i formy nietylko skupiają, lecz także i chronią, o czem wiedząc, nie możemy w drodze porozumienia zgodzić się na zrównanie historycznej odrębności Królestwa i wprzęgnięcie go w jednę z resztą caratu organizację.

Niechżeż nam daną będzie możność rozwinięcia w całej pełni narodowego życia w granicach rosyjskiego państwa, a więc możność kształcenia się w narodowym języku, swobodnego posługiwania się nim w słowie i piśmie, popierania nauk i sztuk, wyznawania i krzewienia wiary katolickiej, posługiwania się polskim językiem w urzędach i zakładach, w których pierwszeństwo nam oddane być winno.

Gotowi bylibyśmy w granicach prawa i prawno politycznych urządzeń spokojnie się obracać, lecz niechaj swoboda w pracy narodowej wyrówna ubytek w obywatelskich uprawnieniach. Hasło petersburskich i krakowskich „ugodowców“ ograniczenia naszej pracy tylko do obrony przed wynarodowieniem, odrzucamy z całą stanowczością, bo dalszy rozwój narodowy i wyrównanie poniesionych strat, musi być naszym celem i dążeniem. Propagowanie takiego hasła jest wstrętnem nakłanianiem narodu do samobójstwa i podawaniem mu trucizny zamiast uczciwego środka do zas[illegible]nego życia.

Nasz dals[illegible] kierunek polityczny winien się oprzeć nie na [illegible]pagowanej w Krakowie i Petersburgu „lojalności dynastycznej“, lecz na wspólności interesów z narodem i państwem rosyjskiem, bo to jedynie dać nam może nadal trwałą podstawę do dalszego stopniowego rozwoju praw politycznych. Z koronowanym przedstawicielem dynastji zmienia się kierunek i zakres, natomiast elementarny rozwój państw i prawnopolitycznych urządzeń postępuje wprawdzie stopniowo i nie w prostej linji, ale za to zawsze wytrwale i statecznie naprzód. Hasło polityki opartej na dynastycznej lojalności prowadzi tylko do przykrych upokorzeń, zawodów i ofiar z doniosłych praw i żywotnych interesów na rzecz zmiennej i niepewnej łaski dynastji, krępowanej przecież i wiedzionej rozmaitymi względami. Przyjęciem tego hasła w Królestwie oddalibyśmy losy kraju w ręce narodowo i politycznie niepoczytalnej arystokracji i pustych synekurzystów, pozbywając się równocześnie sympatji światłych patrjotów rosyjskich, którzy nie w dynastji, lecz w historycznym i elementarnym rozwoju państwa przyszłość swej ojczyzny upatrują.

Pragniemy tedy gorąco rozwikłania stosunków w Królestwie Polskiem, lecz nie inaczej, jak z zabezpieczeniem swobodnego rozwoju narodowego życia w granicach rosyjskiego państwa, z którem losy na nieobliczalny czas rodaków naszych związały. Stanowisko nasze jest jasne, szczere i na szerszej politycznej i społecznej podstawie oparte — nie dziwimy się też, że nie pojmują go ci, którzy lekkiem sercem z piórem w ręku społecznym prawom i narodowym siłom swawolnie, a naiwnie opaczny bieg zakreślają!

Możliwości.

Wiedeń 26 sierpnia.

(*List oryginalny „Głosu Narodu“*).

(*δ*) Hr. Gołuchowski i hr. Badeni znajdują się równocześnie w Ischlu na dworze cesarskim. Powołanie obydwóch ministrów do cesarza nastręcza prasie przedmiot do rozmaitych przypuszczeń i domysłów, obejmujących dziedzinę zarówno polityki zagranicznej, jakoteż i wewnętrznej, co zresztą wynika z charakteru urzędowego obydwóch powołanych ministrów. Z pewnością też hr. Gołuchowski złoży cesarzowi sprawozdanie z zakresu swojego urzędowego działania, a to samo uczyni hr. Badeni co do położenia wewnętrznego. To nie ulega żadnej wątpliwości i rozumie się samo przez się, jak również i to, że w Ischlu ważne zapadną postanowienia. Położenie wewnętrzne w szczególności wymaga tego nieodzownie. Jeśli bowiem hr. Badeni nie ustąpi — *Fremdenblatt* zapewnia, iż on zostanie — musi koniecznie zdecydować się na krok stanowczy, gdyż tak jak dotychczas, nie można absolutnie rządzić dalej. Obstrukcja Niemców musi być złamana *coûte que coûte* w jakikolwiek sposób, gdyż inaczej weszlibyśmy w okres zupełnej anarchii.

Sądzę, iż będzie na czasie zastanowić się nad tem, w jaki sposób obstrukcja może być złamana. W drodze ugody niemiecko-czeskiej próbował rząd dotychczas aż do przesady. Sposób ten zatem jest wykluczony zupełnie, chybaby hr Badeni skapitulował przed Schönererem i cofnął rzeczywiście, jak on rozkazuje, rozporządzenia językowe. Nie chcę jednak tego na razie przypuszczać.

Pozostają zatem jeszcze dwa inne sposoby. zmiana konstytucji, względnie wskrzeszenie pośrednich wyborów do Rady państwa przez Sejmy krajowe, coby w zupełności odpowiadało życzeniom autonomicznej większości parlamentarnej. Byłby to jednak bardzo radykalny krok i trudny do przeprowadzenia. Znając rząd nie przypuszczam, żeby on był zdolny do tak stanowczej decyzji, chyba, że większość parlamentarna zmusi go do tego. Zatem i to możliwość jest — przynajmniej już teraz — mniej prawdopodobna. Pozostaje więc trzeci i ostatni sposób, mianowicie takie zaostrzenie regulaminu izbowego, iżby obstrukcja, hamująca tok prac parlamentarnych i stawiająca skandale na porządku dziennym, stała się wręcz niemożliwą.

Do tego też niezawodnie w tej lub owej drodze przyjdzie, i nad tem będzie głównie obradował komitet wykonawczy większości parlamentarnej, mający się zebrać dnia 1 września. Prawica, o ile miałem sposobność słyszeć zapatrywania wybitnych jej działaczów, bardzo niechętnie weźmie się do tego dzieła ale ostatecznie będzie musiała się na to zgodzić, mając do wyboru: ukrócenie wolności słowa lub — anarchję.

W sprawie kamieniołomów w Podgórzu.

Otrzymujemy od p. Romana Kleina, b burmistrza miasta Podgórza następujące pismo:

Sprawa gospodarki miejskiej w Podgórzu, stała się tak głośną i w przedstawieniu jej targnięto się w mej nieobecności tak na moje dobre, dotąd niczem nie splamione imię, że dziś, gdy namiętności się uciszyły i przedmiotowy pogląd na sprawę zyskuje przewagę, uczuwam potrzebę zabrania publicznie głosu, aby wyświecić sprawę i tych, którzy odmienną wyrobić sobie mogli opinję, przekonać, że pobudki mego działania były zawsze jak najczystsze, i że jeżeli w zapatrywaniu na pożyteczność zarządzeń zachodził może błąd, to w błędzie tym nie znajdowałem się ja sam jeden, ale w najlepszej wierze wszyscy.

Zdarzało się już nie raz, że, gdy na dłuższy czas wyjeżdżałem z Podgórza, pojawiały się w mej nieobecności w dziennikach przeciw mnie ataki. Tak było już w lipcu r. 1896, a najlepszą na to odpowiedzią będzie, jeżeli przytoczę wniosek i jednomyślną uchwałę Rady miejskiej z dnia 6 lipca 1896 r. L. 1212, która wówczas podczas mojej nieobecności zapadła.

Odnośny protokół posiedzenia Rady miejskiej z dnia 6 lipca r. 1896 L. 1212, opiewa dosłownie:

„Podczas urlopu burmistrza Romana Kleina, pojawiły się w *Kurjerze lwowskim* i *Dzienniku krakowskim* artykuły, przedstawiające stosunki w Podgórzu tendencyjnie i w wysokim stopniu ubliżające osobie powszechnie poważanego i szanowanego burmistrza. Znana jest wszystkim działalność obecnego burmistrza. Z gorliwością i bezstronnością w wykonywaniu obowiązków urzędowych stara się on o rozwój miasta i dobro jego mieszkańców. Dzięki tym zasługom został wybrany przy wyborach w roku bieżącym jednogłośnie burmistrzem na dalsze sześciolecie. Jest to najlepszy dowód zaufania, jakiem darzą go obywatele.

„Korespondent, opisujący stosunki podgórskie, postąpił nieuczciwie i nieszlachetnie, bo zaczepił niesłusznie człowieka, który przebywając na kuracji w Marienbadzie, nie może się bronić osobiście. Podpisani widząc tę dotkliwą i niesprawiedliwą krzywdę burmistrza, stawiają następujący wniosek: Rada miejska odpiera z całą stanowczością zarzuty podniesione w *Kurjerze lwowskim* i *Dzienniku krakowskim* przeciw osobie burmistrza i jego działalności, jako niezgodne z prawdą i wyraża mu zupełne zaufanie.

„Rada miejska, uznawszy powyższy wniosek za nagły, uchwala **jednogłośnie**: Odpiera się z całą stanowczością zarzuty podniesione w *Kurjerze lwowskim* i *Dzienniku krakowskim* przeciw osobie burmistrza Romana Kleina i jego działalności, jako niezgodne z prawdą, i wyraża mu zupełne zaufanie.

„P. Emil Serkowski, przewodniczący komisji nadzorczej, podniósł przy tym przedmiocie, że gdyby komisja nadzorcza zauważyła jakiekolwiek usterki w urzędowaniu burmistrza, byłaby nieomieszkała poruszyć tę sprawę wobec Rady miejskiej".

Podobnie i obecnie, gdy w lipcu r. b. z powodu ciężkiego do dziś trwającego cierpienia w skutek ordynacji lekarza wyjechać musiałem do Karlsbadu, pojawiły się przeciw mnie, niemogącemu się z powodu nieobecności i choroby bronić, artykuły naruszające w sposób niezasłużony cześć moją. Chcąc odpowiedzieć na to faktami, podaję dosłowną treść ustępów rekursu, który wniosłem w tej sprawie do Wydziału Krajowego:

„Wysoki Wydziale Krajowy! Przeciw ustępowi II lit. a. i c. uchwały Rady miejskiej z dnia 5-go sierpnia 1897 r. L. 5889, wnosi Roman Klein następujący rekurs:

„Powyższa uchwała jest:

1) nieważna i sama w sobie sprzeczna;
2) przeciwna przepisom ustawy i
3) jaskrawo niesprawiedliwa.

„Uchwała powyższa jest nieważna, bo zapadła bez dania Romanowi Kleinowi możności usprawiedliwienia się — bez zawiadomienia go o zarządzonem posiedzeniu Rady — bez dania mu możności zabrania głosu i wyjaśnienia sprawy zebranej Radzie. Naruszono tu w sposób jaskrawy zasadę: *„audiatur et altera pars"* i bez poprzedniego należytego zbadania sprawy, bez zebrania odnośnych materjałów orzeczono z góry o winie burmistrza. Przecież w ustępie II. lit. b. wspomina sama uchwała, że ani przyczyna, ani wysokość szkody. nie są oznaczone. Czy nie zachodzi więc między ustępem lit. a., a ustępem lit. b. widoczna sprzeczność? Czy nie należało najpierw zbadać istnienie szkody i jej przyczyny, a potem dopiero orzekać o ewentualnej winie?

„Ustęp II. zarekurowanej uchwały wyrządza Romanowi Kleinowi dotkliwą krzywdę i Szanowni Radcy miasta, dla których sprawa umów z innymi wapiennikami nie była przecież tajemnicą, którzy wiedzieli, że Roman Klein nie czynił nigdy nic na własną rękę, ale zawsze po zasiągnięciu zdania syndyka gminy i po gruntownem omówieniu sprawy na posiedzeniu Magistratu, a zawsze z sumieniem najczystszem, — Radcy ci, którzy tak samo jak wszyscy, byli może w mylnem ale w szczerem przekonaniu o potrzebie związku z innymi wapiennikami, odczuwać musieli niesprawiedliwość, jaka spotyka Romana Kleina, że za przekonanie wszystkich on ma odpowiadać.

„Aby ocenić, czy i o ile może na kim ciążyć wina, uwzględnić trzeba nie obecne stosunki, ale stosunki zachodzące wówczas, gdy myśl związania się z przedsiębiorcami w najlepszej wierze podjęta została. Łatwo bowiem poźniej, gdy skutki okazały się niepomyślne, krytykować i potępiać dzieło w najlepszej myśli przez wszystkich podjęte. Ale przed włożeniem odpowiedzialności wglądnąć trzeba w pobudki działania; bo tam, gdzie zamiar był najczystszy, gdzie działający tylko szedł za szczerem przekonaniem wszystkich, tam winy być nie może.

„Otóż sprostować przedewszystkiem muszę zawarte w reskrypcie Wysokiego Wydziału Krajowego z dnia 23 lipca b. r. L. 43466 twierdzenie, jakoby myśl utworzenia kartelu wapienników powstała dopiero z końcem r. 1894. Albowiem, jak okazują akty, już w dniu 7 stycznia r. 1894 został zawarty przez p. Walentego Emilewicza, poprzedniego zarządcę wapienników miejskich kartel z firmami: 1. Liban et Max Ehrenpreis, 2. Braćmi Kamsler et M. Dembitzer, 3. Wapiennikiem Masy Schoenberga, który to kartel niekwestjonowany przez nikogo trwał cały rok 1894.

„Gdy potem wskutek namiętnej walki konkurencyjnej spadły ceny poniżej kosztów produkcji, powstała myśl odnowienia związku z innymi przedsiębiorcami celem ratowania sytuacji. Myśl tę popierał późniejszy zarządca wapienników p. Gustaw Baruch, a, aby należycie ocenić sytuację, trzeba uwzględnić stanowisko, jakie wówczas p. Baruch co do wapienników miejskich zajmował i wpływ, jaki jego zdanie miało na wszystkich. On był przed laty twórcą myśli, aby ze skały nieprzynoszącej miastu wielkiego pożytku utworzyć wapiennik, on był ojcem przedsiębiorstwa, które tak powiększyło dochody miasta i był powszechnie uważany jako osoba fachowa, znająca się na tych stosunkach jak najdokładniej, — jako znawca. Sprawa omówiona była na posiedzeniu Magistratu dnia 9 stycznia 1895 r. a gdy i syndyk miasta nie zwrócił uwagi na brak form prawnych, gdy owszem sam za zawarciem związku przemawiał, zapadła dnia 9 stycznia r. 1895 do L. 32 uchwała Magistratu upoważniająca p. Gustawa Barucha do „kierowania interesami i do zawierania korzystnych umów z innymi przedsiębiorcami". Gdy zaś na posiedzeniu Magistratu z dnia 3 lipca r. 1895 p. Gustaw Baruch złożył półroczne sprawozdanie z układu pomiędzy wapiennikami istniejącego, sprawozdanie to przyjęto uchwałą Magistratu z dnia 3 lipca r. 1895 L. 618 do wiadomości.

„Uchwała pozwalając na wybór burmistrza w ogóle z grona obywateli, nie wymaga od niego specjalnych wiadomości prawniczych, ani wiadomości fachowych w przedsiębiorstwach. Ale dodaje mu jako organ doradczy: a) syndyka i b) magistrat, którego czynności i uchwały nadzoruje szczegółowo w myśl §. 29 ustawy z d. 13 marca 1889 komisja kontrolująca, zdając o tem sprawę Radzie miejskiej. Otóż jak zawsze, tak i w tej ważnej sprawie nie działał Roman Klein na własną rękę, ale zasięgnął zdania syndyka i kładł nacisk na to, aby nie działano nic bez poprzedniego zasięgnięcia opinji prawnej syndyka. Sprawa zaś sama oddana została decyzji Magistratu, który polegając na opinji prawnej syndyka, a na zdaniu osób fachowych, za których p. Gustaw Baruch i p. Baumgarten, urzędnik wapiennika, powszechnie byli uważani, — w jak najlepszej wierze upoważnił p. Barucha do zawierania korzystnych umów z innymi przedsiębiorcami, a następnie uchwałą z dnia 3 lipca 1895 L. 618 istniejący pomiędzy wapiennikami układ do zatwierdzającej wiadomości przyjął.

„Gdzież tu więc zachodzić może wina Romana Kleina? Jeżeli podobny układ sprzeciwiał się prawu, to dlaczegoż syndyk nie zwrócił na to uwagi burmistrza i Magistratu. Jeżeli zaś układ taki sprzeciwiał się zasadom fachowym, to dlaczegoż ci, na których zdania jako biegłych fachowców (p. Baruch i p. Baumgarten) polegano wprowadzili członków Magistratu w błąd.

„I później nie zaszło nic takieg , coby mog zwrócić uwagę burmistrza na niel lność umów. Bo oto uchwałą Magistratu z dnia 24 tego 1896 r. L. 130 przyjęto do zatwierdzającej wiadomości umowę kartelową między Dyrekcją kamieniołomów, a firmą Liban & Ehrenpreiss, normującą sprzedaż kamienia i przekazano na podstawie tej umowy firmie Liban & Ehrenpreis kwotę 30(Uchwałą z tejże samej daty L. 131 oświadc za zawarciem umowy kartelowej między L mieniołomów a firmą H. Lewkowicz do ceny i dostawy kamienia. Uchwałą z dnia 17 czerwca 1896 r. L. 487 uchwalono wypłacić na podstawie układu kartelowego firmie Schoenberg & Lipschütz kwotę 77 złr. 55 ct. Uchwałą z dnia 17 grudnia 1896 r. L. 1177 zgodzono się na pozostanie wapiennika w Płazie i firmy Lewkowicz & sp. w związku kartelowym a uchwałą z dnia 20 stycznia r. 1897 L. 54 przyjęto obrachunek za II-gie półrocze r. 1896 z układu kartelowego wapienników do wiadomości.

„Uchwały te badała wybrana przez Radę miejską komisja kontrolująca i w myśl §. 29 powołanej ustawy badać musiała. Z uchwał tych więc i z aktów wapiennika wiedziała komisja kontrolująca o kartelach a nie tylko nikomu nie przyszło na myśl kwestjonowanie legalności tych umów, ale owszem przed pełną radą występowano z wnioskami o zatwierdzenie zamknięć rachunkowych i udzielenie zarządowi absolutorjum. Tak: uchwałą Rady miejskiej z dnia 19 grudnia r. 1895 L. 1096 przyjęto sprawozdanie komisji względem zamknięcia rachunków za r. 1894 (w którym to roku już był kartel) dotyczących funduszów gminy i funduszów pozostających pod zarządem gminy i udzielono Magistratowi względnie burmistrzowi Romanowi Kleinowi jakoteż urzędnikom absolutorjum. Następnie uchwałą Rady miejskiej z dnia 6 lipca r. 1396 L. 1212 przyjęto do zatwierdzającej wiadomości zamknięcie rachunków wapiennika i kamieniołomów za r. 1895. Jakie zaś miano do p. Gustawa Barucha zaufanie i jak go zawsze uważano za człowieka najlepszemi dla gminy chęciami ożywionego, może być dowodem uchwała Rady miejskiej z dnia 17 grudnia 1896 r. L. 1314, którą na prośbę p. Gustawa Barucha udzielono mu najprzód zaliczkę w kwocie 500 złr. w. a. na rachunek tantjemy za r. 1896.

„Fakty te dowodzą, że Roman Klein nie działał nic na własną rękę, ale w najlepszej wierze dzielił tylko przekonania wszystkich i wykonywał uchwały Magistratu, do którego w myśl §. 62 powyższej ustawy należał zarząd majątkiem gminy i kierownictwo jej przedsiębiorstwami. Nie może więc być mowy o winie, bo nie było umyślności w działaniu.

„Co się zaś tyczy ubytków w dochodach, który przez zawarcie karteli miał powstać, to ośmielę się nadmienić, że według poczynionego przez komis tabelarnego zestawienia wyników bilansowych, by w r. 1895 od kapitału zakładowego włożoneg w przedsiębiorstwo wapienników, mimo owych potępianych kartelów (nie uwzględniając zaszłej już częściowej amortyzacji kapitału) 8% czystego dochodu. Dawniej, gdy w Podgórzu i okolicy były tylko trzy wapienniki, dochód musiał być oczywiście o wiele wyższy. Dziś, gdy liczba wapienników wzrosła do ośmiu, konkurencja wpływać musi na dochód mniejszy. Dzisiejszych dochodów nie można mierzyć z dochodami z czasów dawniejszych i nikt nie może orzekać z apodyktyczną pewnością, coby było nastąpiło, gdyby związek przedsiębiorców nie był zapobiegł szalonym deprecjacjom cen. Uwzględniając jednak dzisiejszą normalną stopę procentową, można powiedzieć, że tam gdzie z włożonego kapitału było 8% czystego dochodu, tam straty jeszcze nie było".

Tyle dla mojego usprawiedliwienia, przyczem dodaję, że dalsze zarzuty mnie czynione były tylko wynikiem partyjnej zawiści i znalazły odparcie w reskrypcie Wydziału krajowego z dnia 23 lipca 1897 r. L. 43466, który po zbadaniu sprawy orzekł wyraźnie: „że inne działy administracji gminnej z wyjątkiem administracji wapienników i kamieniołomów nie nastręczają podstawy do wytknięć". Wykazałem zaś wyżej, o ile w sprawie wapienników i kamieniołomów może na mnie ciążyć wina.

Podgórze, dnia 26 sierpnia 1897 r.

Roman Klein.

Sprzedawajcie zboże!

Berlin, dnia 25 sierpnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Z Paryża dochodzą wiadomości, iż prezydent ministrów Méline, przyjmując deputację reprezentacji miasta Paryża, która przybyła do niego z prośbą o zniżenie cła zbożowego, oświadczył, iż rząd bynajmniej nie cofa się przed obowiązkiem stara-

nia się o wyżywienie ludności i niewątpliwie zniżyłby cło, gdyby ceny zbożowe w rzeczywistości okazały się zbyt wysokie. Przedewszystkiem jednak należy sobie zadać pytanie, czy ceny zbożowe w rzeczy samej doszły nienormalnej wysokości, powtóre zaś, czy ich zwyżka jest istotna a nie wywołana przypadkowo lub też **za pomocą spekulacji**. W dzisiejszym stanie rzeczy zachodzi zupełne prawdopodobieństwo, iż nagłą zwyżkę spowodowała amerykańska (?) **spekulacja**, a na opuś[illegible] tam [illegible]dlnych zyskaliby tylko spekulanci. Ponie[illegible]ak spodziewać się należy, iż spekulacja [illegible]nie „udaremniona“ przez **australskich i argentyńskich dostawców**, przeto Méline **bardzo szczerze radzi rolnikom, aby zboże sprzedawali przy obecnej cenie, gdyż w połowie września nastąpić może zupełny spadek cen**, w przeciwieństwie do nadziei rolników, rachujących na nieustanną zwyżkę.

W tych słowach Mélina, którego o złą wiarę posądzać nie można, widać pewną ostrzegającą wskazówkę a zarazem wyjaśnienie sytuacji. Jak wiadomo normalny wzrost ceny zboża dosięga zawsze swego kulminacyjnego punktu w drugiej połowie września lub pierwszej października, — zjawisko więc teraźniejszej ceny, która jak na obecną porę jest niezwyczajnie wysoka, musi mieć jakąś przyczynę. Méline, zastanawiając się nad tą przyczyną, doszedł do przekonania, iż jest nią **oszukańcza spekulacja**, a więc wpływ chwilowy, zawodny, chwiejny i ryzykowny. Tutaj dodać musimy uwagę, iż słowo „amerykańska spekulacja“ jest tylko eufemizmem, właściwie zaś oznacza ono spekulację żydowską, o której we Francji niechętnie mówi się głośno. Spekulacja ta, której pierwszorzędnym motywem jest antagonizm giełdy żydowskiej do agrarjuszów, dąży też do zguby tych ostatnich przez nagły manewr, który pociągając za sobą nagły i gwałtowny spadek cen, dotkliwą dla nich stanie się klęską, a zarazem służyć będzie do uzasadnienia potrzeby handlu terminowego, którego giełda żydowska zacięcie broni.

Że przypuszczenia te mają wiele słuszności przemawia także i ta okoliczność, iż pozostający w związku z żydowską giełdą rolnicy węgierscy sprzedają zboże dzisiaj pospiesznie, aczkolwiek w swoich pismach umieszczają inspirowane artykuły, łudzące rolników możliwością dalszej zwyżki i skłaniające ich do zatrzymywania zboża w swem posiadaniu. Również fałszywe jest motywowanie tej nadziei twierdzeniem, iż wzrost ceny zbożowej powstał li tylko wskutek nieurodzaju a więc wpływu stałego, który zwyżkę dalszą powodować może. Sprawozdania o nieurodzaju i klęskach elementarnych na Węgrzech, umieszczane w żydowskich dziennikach są znacznie przesadzone i bynajmniej nie odpowiadają rzeczywistości. Zbiór tegoroczny nie był tak zły i słaby, by taką fluktuację i takie nagłe podniesienie się ceny spowodować mógł. Zwyżka ta pochodzi więc li istotnie ze spekulacji i dlatego należy być ostrożnym i nie dozwolić na ewentualny krach, który zbytnia ufność za sobą pociągnąć by mogła. *Haem.*

Zjazd księży katechetów.

Lwów d. 26 sierpnia.

Najdzielniejszy oddział w armji wojującego kościoła: katecheci szkolni, zebrali się dziś rano ze wszystkich okolic naszego kraju w liczbie około 150 osób na drugi z rzędu kongres, którego celem jest omówienie szeregu pierwszorzędnego znaczenia spraw, obchodzących żywo zarówno sferę publicznego wychowania, jak rozwoju uczuć religijnych. Pierwszy taki zjazd — pierwszy objaw skonsolidowania się u nas rozstrzelonych pracowników w winnicy Pańskiej dla skutecznej walki z pogańskim materjalizmem, który udrapowany w togę nauki, z szatańską zaciętością godzi w najwyższe dobro ludzkie — odbył się w roku zeszłym w Krakowie; jego dalszym ciągiem, uzupełnieniem, pogłębieniem jest rozpoczęty dziś zjazd trzydniowy.

Zjazd, po odprawieniu uroczystego nabożeństwa w katedrze łacińskiej przez ks. kanonika Lenkiewicza, zebrał się o godzinie 10 w auli gimnazjum przy ulicy Batorego. Gmach przystrojono świątecznie na przyjęcie miłych gości. W klatce schodowej mnóstwo zieleni, amarantowe dywany i dekoracje o kolorach papieskich: żółtym i błękitnym. W auli to samo: zieleń i barwy papieskie. Na katedrze rodzaj baldachimu, pod którego wgłębieniem widnieją popiersia Leona XIII i cesarza. W pierwszym rzędzie krzeseł Rada szkolna krajowa z wiceprezydentem Bobrzyńskim, w dalszych szeregami sutanny księże.

Imieniem komitetu przygotowawczego zagaił obrady ks. dr Rudolf Lewicki, poczem zgromadzeni wybrali prezesami zjazdu: ks. kanonika dra Juljana Bukowskiego z Krakowa i ks. kan. Aleksego Torońskiego ze Lwowa, zaś sekretarzami księży: Damjana Łopatyńskiego i Szczęsnego Malarskiego. Następnie odczytano nadesłane pod adresem komitetu wiecowego życzenia od kardynała Sembratowicza, arcybiskupów Issakowicza i Morawskiego, biskupów Soleckiego, Glazera, Puzyny, Łobosa, Kuiłowskiego, Likowskiego z Poznania i Czechowicza.

Na katedrze pojawił się następnie jak donosiłem, sekretarz „Macierzy szkolnej“ ks. Londzin z Cieszyna i wyraził imieniem śląskiego ludu gorące pozdrowienie dla wiecu.

Z kolei przystąpił ks. dr Bukowski do odczytania referatu na temat „Pedagogja a religja“. Prelegent nakreślił na wstępie historję szkoły, aby wykazać, że szkoła jako **córa Kościoła**, winna w ścisłej pozostawać łączności z Kościołem. Szkoła starożytna rozwijała tylko ciało wychowanka, duszy nie kształciła, ponad rzeczy ziemskie nie wznosiła, bo na ziemi i w pogańskiem niebie było tylko zepsucie. Chrystus Pan kazał głosić **ludowi Ewangelję**, a więc naukę Swą szerzyć nawet w zakątkach serc maluczkich. Misję tę przejął Kościół chrześcijański i stopniowo rozszerzał swą działalność w kierunku zbożnego, uszlachetniającego wychowania. Szkoła nie na innem, ale na Kościoła łonie wyrosła, Kościołowi też należy się kierunek wychowania. Oderwanie szkoły od Kościoła przyniosło fatalne skutki, Dziś już cała Europa zreflektowana woła: „Powróćmy do szkoły ściśle złączonej z Kościołem — do pedagogji chrześcijańskiej“. I słusznie, bo wychowanie dzisiejsze zasłania przed wychowankiem ostateczny cel człowieka, cel życia wiecznego, a nie doczesność. Doczesność to ideał dzisiejszej pedagogii liberalnej, która mieni się także nowoczesną, a w rzeczy samej jest właśnie znowu ową starą pedagogją pogańską, zaprawioną idealizowaniem klasycyzmu starożytnego, nie wznoszącą się ani na cal ponad ziemskość. Między innemi hasłami, które liberalna pedagogja głosi jest **postęp**, w znaczeniu nowożytnej partji postępowej, a więc odrywanie się od moralności. Pedagogja liberalna przybiera destrukcyjny charakter, prowadzi do wszechwładnego panowania materjalizmu, a skutki stąd najsmutniejsze spotykamy w codziennem życiu, jak: niweczenie zdrowych podstaw społecznych, szczepienie bezwzględnego samolubstwa, — wszystko dla ciała, nic dla duszy.

Pedagogja **chrześcijańska** natomiast, ugruntowana i rozrosła na naukach Chrystusowych, ogarnia zarówno życie doczesne jak i życie przyszłe. Wychowankowie szkoły chrześcijanskiej wiedzą, że życie doczesne to tylko próba, od której zawisło życie przyszłe. Nie gubią przeto duszy w pościgu za szczęściem chwili, lecz spokojnie a z wiarą idą ku życiu wiecznemu, którego treścią wieczna szczęśliwość, być z Bogiem i patrzeć w Boga. Krzywdę czyni ten, kto wychowankowi za ostateczny cel życia stawia ziemskie jutro, kto wiary w życie wieczne nie rozbudza. Przeobrażenie się społeczeństwa w zgromadzenie zimnych, bezdusznych egoistów okazało się zgubnem nawet dla tych, którzy postępu jednostronnego jedynie pragnęli — dziś więc powoli wkraczamy na dawne tory wychowania chrześcijańskiego, a przy zgodnem i świadomem celu, współdziałaniu szkoły i Kościoła, pod opieką katolickiego Monarchy postęp w odradzaniu wychowania, w wdrażaniu go na zdrowe tory — jest nadzieja — będzie coraz większy, aż wreszcie, da Bóg, ogarnie cały świat chrześcijański.

Prelegentowi podziękowano rzęsistymi oklaskami za odczyt. Na tem zakończyło się pierwsze wspólne posiedzenie. Dziś po południu i jutro przez cały dzień będą obradować sekcje, następnie zaś posiedzenie wspólne jutro o godzinie 6-tej wieczorem.

ZE ŚWIATA.

Paryż 24 sierpnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Wyrok w sprawie katastrofy bazaru dobroczynności. — Samobójstwo malarza. — Proces panamski. — Żona niewierna.

W procesie karnym, wytoczonym baronowi Mackau, właścicielowi kinematografu, Beilhacowi i jego pomocnikowi Bagraszowowi, z powodu katastrofy przy ulicy Jean Goujon, zapadł dziś wyrok. Baron Mackau został skazany na 500 franków kary, Beilhac otrzymał 1 rok więzienia, a Bagraszow 8 miesięcy. Do wszystkich zastosowano prawo Bérangera, czyli, że pan baron nic nie zapłaci a Beilhac i Bagraszow nawet jednego dnia nie odsiedzą. Wyrok publiczność przyjęła szemraniem i opuszczając salę, niedwuznacznie dawała oznaki swego niezadowolenia. I bardzo słusznie. Żaden naród, co do lekkomyślności, nie może się porównać z francuskim, ale w katastrofie przy ulicy Jean Goujon, owa lekkomyślność graniczyła z kretynizmem i obojętnością nie do przebaczenia na bezpieczeństwo publiczne. Nic bowiem dla niego nie uczyniono. W budynku znajdowało się dwoje drzwi. Dekoracje, przyozdabiające salę, nie tylko, że nie były impregnowane, ale wykonane z materjału łatwo zapalnego. Na domiar wszystkiego nie było sikawki i pompierów. W chwili, gdy się zapalił eter w lampie, wystarczyłby jeden strumień wody do ugaszenia owego pożaru jeszcze miniaturowego. Niestety! straż pożarna błyszczała swoją nieobecnością i katastrofa wystąpiła w całej grozie. Zginęło kilkaset osób i to zajmujących pierwszorzędne stanowiska w społeczeństwie. Chcąc je pomścić, Temida francuska wyciągnęła swój długi i obosieczny miecz. Uderzyła nim w barona Mackau i obydwóch pomocników przy kinematografie, ale prawo Bérangera odegrało swoją rolę i pan Bagraszow będzie mógł dalej używać zapałek do lampy napełnionej eterem. Zresztą inni daleko więcej zawinili, lecz ci zostali w cieniu i nawet nazwiska ich nie zostały wymienione. W pierwszej linii powinien być pociągnięty do odpowiedzialności komisarz policji, a w drugiej zarząd budownictwa miejskiego. Komisarz policji nie powinien zezwolić na przedstawienia kinematografu, z powodu licznego zgromadzenia publiczności. Obowiązkiem zaś budownictwa miejskiego było dopilnowanie, aby nie dwoje drzwi prowadziło na zewnątrz, lecz przynajmniej dziesięć. Wtenczas z wszelką pewnością pomimo paniki, katastrofa nie przybrałaby takich rozmiarów przerażających. Ofiary śpią już snem wiecznym i gdyby wszystkich obwinionych skazano na ucięcie głowy, nic im to już nie pomoże, ale Francuzi dostali naukę, iż nie wolno im lekceważyć cudzego życia i przy każdem większem zebraniu, powinni więcej myśleć o przedsięwzięciu środków bezpieczeństwa, aby uchronić publiczność od podobnych niespodzianek. Czy to poskutkuje? — zobaczymy.

Tragiczny zgon malarza Ryszarda Kleina, zrobił wielkie wrażenie wśród licznego grona jego przyjaciół i towarzyszów po sztuce. Klein był wiedeńczykiem. Posiadał znaczny majątek i malował nie dla zysku, lecz dla przyjemności. Powodzenie mało go obchodziło i nagrody zbierane chował do szuflady, nawet nie popatrzywszy się na nie. Na wystawie wiedeńskiej obraz jego zatytułowany „Hafciarka“, zyskał ogólne uznanie. Po odebraniu go z wystawy, Klein pokrajał obraz, a dopełniwszy dzieła Herostrata, wpakował sobie kulę w prawą skroń. Został odwieziony do szpitala św. Ludwika i tam dokończył życia.

Sędzia Poittevin ukończył już śledztwo w sprawie panamskiej i przesłał akty do prokuratorji. Dziewięć osób stanie przed sądem i to zajmujących dotąd wysokie stanowiska w społeczeństwie. Arton spełni rolę głównego oskarżyciela i nasyci swoją zemstę. Przyjaciele opuścili go w nieszczęściu i żydek odpłacił im się sowicie.

Leon Moynet, liczący 40 lat, poślubił przed niedawnym czasem młodą i ładną pannę Eugenję Janin. Kochał ją szalenie, ale zacna połowica nie odpłacała mu wzajemnością. Z tego powodu przychodziło do częstych kłótni. Zrozpaczony Moymet zagroził jej, że jeżeli spostrzeże chociażby cień niewierności, zabije ją bez litości. Wczoraj spotkał żonę na schadzce z kochankiem. Dobył rewolworu i zastrzelił ją na miejscu, a kochanka obił tylko kijem. Następnie udał się do komisarza policji i opowiedział mu cały fakt. Ten kazał go aresztować. Moynet posiedzi kilka miesięcy, ale będzie uwolniony przez przysięgłych. Podobne bowiem wypadki prawie codziennie przytrafiają się w pałacu sprawiedliwości. *K. W.*

AWANTURNIK.

POWIEŚĆ

(130

przez

Alfreda Assolant.

(Ciąg dalszy).

— Ach! zbrodniarze! heretycy! — zawołał. — Wszystko mi zabrali, zrabowali i spalili. Anglicy przyszli do Cardao, proboszcz powiedział z kazalnicy, że trzeba zabrać sprzęty, żywność, pieniądze i nic Francuzom nie zostawić. Chciałem się oprzeć. Cóż Francuzi mogli mi zrobić gorszego od Anglików... Anglicy, dowodzeni przez pułkownika Parthenay, spalili mi młyn, zatopili mąkę, połamali sprzęty, zabrali konia i osła, dwie krowy, trzydzieści baranów i chcieli mnie uprowadzić, a raczej nie mnie, ale...

Tutaj rzucił wzrok ponury na swoją żonę i mówił dalej:

— Inez uciekła w góry z dziećmi i kozą. To biedne zwierzę żywi nas teraz. Dwa małe koźlęta Anglicy upiekli i zjedli... O! błagam Boga, aby się podławili! Ja, zmuszony dźwigać moją matkę, przyszedłem tutaj do podziemia i czekam, aż Matka Boska każe zaszyć Anglików i Francuzów do jednego worka i wrzucić ich do morza.

Gniew tego człowieka był tak słuszny, iż cierpliwie słuchałem jego gróźb i klątw przeciw Francuzom. Z opowiadania dowiedziałem się dwóch rzeczy bardzo ważnych: że zna kraj i że widział Mauléona de Parthenay.

Przedewszystkiem trzeba go było sobie zjednać.

— Z czego żyjesz? — zapytałem.

Blade, wynędzniałe twarze świadczyły aż nadto o ich nędzy. Wincenty pokazał mi korzonki i korę z drzewa, gotowane w wodzie. To było pożywienie jego rodziny.

Odwróciłem się do Carbona.

— Przynieś chleb, który zabraliśmy ze sobą.

— Lecz pułkowniku, gdzież dostaniemy żywności?

— Przynieś natychmiast. Jutro Anglicy dostarczą nam obiadu.

Usłuchał, a nie chcąc być mniej miłosiernym odemnie, ofiarował Wincentemu kawałek wędzonki i haust wódki.

Biedny Wincenty zaledwie wierzył swoim oczom. Rzucił mi się do nóg i zaczął całować ręce, nazywając mnie swoim dobroczyńcą i zbawcą. Dwoje małych dzieci, na widok chleba, zaczęło poruszać szczękami, jak parą kastanietów, stara kobieta wniosła ręce ku niebu, a młoda, rzeczywiście piękna, patrzyła na nas wzrokiem, wyrażającym wdzięczność.

Gdy się już nasycili, wyjąłem sztukę złota i pokazując Wincentemu — odezwałem się:

— Ponieważ znasz okolicę, czy możesz nas poprowadzić do Koimbry?

Zamilkł i sposępniał.

— Posłuchaj mnie, Wincenty — rzekł Carbon, starając się usunąć jego skrupuły — wiesz o tem, że zabić heretyka jest zasługą. Widzisz więc, iż sumienie pozwala ci przeprowadzić Francuzów, których jedynem życzeniem jest, aby jak najwięcej zgładzić Anglików, nieprzyjaciół naszej świętej wiary.

Czy rozumowanie teologiczne Carbona, czy nadzieja pomszczenia własnej niedoli skłoniła Wincentego, nie wiem, dość, że powstał, gotów towarzyszyć nam, albo raczej wskazać drogę.

Wsiedliśmy na konie i o ćwierć mili dalej, weszliśmy na wąską drożynkę, podobną do tej, jaka prowadzi na szczyt Busaco.

Po paru godzinach marszu, obeszliśmy górę i ujrzeliśmy przed sobą dolinę Mondego i miasto Koimbrę, wznoszące się w półkole nad rzeką.

Na ten widok cały oddział wydał okrzyk radosny. Wellington, jeżeli nie cofnie się prędko do Lizbony, zostanie zewsząd opasany.

— Teraz nasze zadanie skończone — rzekłem do Carbona. — Trzeba uwiadomić Massenę. Jedź natychmiast. Ja pozostanę tutaj, aby przypadkiem Anglicy nie spostrzegli się i nie zajęli tego stanowiska. Niech koń padnie, ale nie trać ani chwili.

Popędził jak strzała.

Zwróciłem się do Wincentego:

— To pułkownik Parthenay — rzekłem — spalił twój młyn?

— Tak, pułkowniku.

— Gdzie jest teraz?

— Przebiega kraj z oddziałem kawalerji, liczącym około tysiąca pięciuset ludzi. Miał nocować dziś o trzy mile stąd w Castelnegro; lecz rano pewnie wyjechał.

— Jeżeli sprowadzisz mnie Parthenaya tutaj, dam ci sto napoleondorów.

— Tego nie chcę — odpowiedział Wincenty. — Pozwól mi pan tylko uciąć mu głowę, a postaram się naprowadzić was na jego oddział.

— Jakim sposobem?

— To moja tajemnica... Oho! Matka Boska sama nam pomaga, oto on nadjeżdża właśnie.

Rzeczywiście wiatr wschodni, dość silny, przynosił nam odgłos trąb. Wkrótce w znacznej odległości ujrzałem zbliżający się liczny oddział kawalerji.

Chwila była stanowcza. Moja drobna eskorta mogła być łatwo zgniecioną przed nadejściem posiłków. Jednakże postanowiłem wytrzymać napad.

XXXVIII.

Zauważyłem z zadowoleniem, iż ani jeden żołnierz nie zadrżał, widząc przewagę Anglików. Każdy z nich, przez czas trzechletniej wojny nabrał hartu. Nie wątpili o zwycięstwie, czyż tyle razy nie zwyciężali?

Staliśmy na krawędzi małego lasku sosnowego, który zakrywał prawe nasze skrzydło; na lewo przed nami rozciągały się łamy kamieni, oddawna już opuszczone. Ogromne głazy, których nie usunięto, leżały na drodze. Kazałem zsiąść z koni całemu oddziałowi i ustawić z kamieni barykadę; wąska drożyna, na której jazda nie mogła się rozwinąć, ułatwiła nam robotę. Połowę oddziału ukryłem w lesie i w zaroślach, z wyraźnym rozkazem, aby strzelali dopiero wtedy, kiedy Anglicy podsuną się na dziesięć kroków.

Druga połowa stała za barykadą i z palcem na cynglu oczekiwała nieprzyjaciela.

Ukończyłem te przygotowania bardzo szybko, bo nie mieliśmy wiele czasu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kraków dnia 28 sierpnia.

Kalendarz kościelny Dziś sobota, Augustyna, biskupa wyznawcy.

Jutro w kościele Najświętszej Marji Panny, kazanie o godzinie 10 wypowie ks. kanonik J. Wojciechowski. Sumę odprawi następnie ks. J. Żeliwski.

W kościele św. Katarzyny na Kazimierzu, jutro uroczystość Najświętszej Panny Marji Pocieszenia.

W kościele Bożego Ciała na Kazimierzu jntro uroczystość św. Augustyna.

W kościele OO. Reformatów jutro Przeniesienie św. Kazimierza.

W kościele św. Andrzeja PP. Franciszkanek, jutro rocznica poświęcenia kościoła.

Kalendarz rybacki. W miesiącu sierpniu łowić wolno: wszelkie ryby wogólności, oraz raka, tak samca jak i samicę.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu sierpniu wolno polować na: jelenie, kozły (rogacze), bażanty, kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie i pardwy, oraz na wszelkie ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Ochraniać należy: Słonki, łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, zające, borsuki i lisy; głuszce i cietrzewie.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 52, zachód przypada o godzinie 6 minut 30, długość dnia godzin 13 minut 38.

Stan powietrza. Dnia 28-go sierpnia o godzinie 7 rano, barometr 743.4 termometr 14,6 C., wilgotność 94%, wiatr zachodnio-północny. Zachmurzenie 10.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę, 28 sierpnia: **„Bracia Lerche“**, kom. w 3 aktach Adama Asnyka.

W niedzielę, 29 sierpnia: **„Kościuszko pod Racławicami“**, obraz hist. w 7 odsłonach.

Teatr letni w Parku Krakowskim.

W sobotę, 28 sierpnia: **„Muszkieterowie Ludwika XIII“**, operetka w 3 aktach Verney'a. Po raz pierwszy. Benefis p. **Marji Fertner.**

W niedzielę, 29 sierpnia: **„Piękna Helena“**, operetka w 3 aktach Offenbacha. Występ gościnny p. **Klementyny Czosnowskiej.**

Kupujcie tylko u chrześcijan!

* **P. Henryk Graf**, inspektor generalnej inspekcji kolei państwowych i prywatnych przybył wczoraj do Krakowa i zamieszkał w Grand hotelu.

* **Dr Ludwik Wiszniewski**, wrócił zdrowy do Krakowa we czwartek wieczorem.

* **Teatr letni.** Wczoraj odbyła się próba jeneralna z dzisiejszej premjery Verney'a „Muszkieterowie Ludwika XIII“. Jest to bardzo melodyjna i wesoła operetka. Sądząc z wczorajszej próby, „Muszkieterowie“ pójdą jak z płatka. Artyści doskonale pamięciowo owładnęli i prozę i śpiewy. Główną rolę, prócz benefisantki, p. Marji Fertner, odegra p. Stypkowski, wielce sympatyczny i utalentowany baryton. Obsada jest liczna i dobra. Benefisantka, p. Fertner, w akcie II odśpiewa cały szereg nowych i aktualnych kupletów, pióra znanego humorysty. Nieznaczną ilość pozostałych biletów nabyć można do godz. 6-tej po poł. w kasie dziennej (Rynek l. 25, skład maszyn Iwanickiego), od 6-tej w kasie teatralnej. Wczoraj dyrekcja otrzymała kilka telegramów z Przemyśla, Tarnowa i Jarosławia z zamówieniem na bilety na dzisiejszy benefis.

Występy p. Klementyny Czosnowskiej, ze względu na ich powodzenie, przedłużą się do przyszłego tygodnia. Znakomita śpiewaczka jutro wystąpi w jednej z najlepszych swych kreacyj w „Pięknej Helenie“ Offenbacha. Jeszcze raz powtarzamy, że Kraków nie widział i nie słyszał takiej Heleny, jaką jest Helena p. Czosnowskiej, a oddawna nie pamięta takiego Parysa, jakim jest, ze względu na swój głos i warunki, p. Orzelski.

* **Oddział kolarski** Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Krakowie urządza w niedzielę d. 29 bm. wycieczkę na rowerach. Wyjazd w kierunku obranem o godzinie 6-ej rano ze zakładu ks. Pijarów przy ulicy Pijarskiej.

* **„Branki w jasyrze tatarskim“.** Dla zapoznania młodzieży szkolnej z treścią obrazu „Branki w jasyrze“ zarząd djoramy obniżył cenę wstępu na wystawę (Rynek główny l. 7, I piętro), od poniedziałku z 30 centów na 10 centów od osoby. Z warunków tych należy korzystać, gdyż obraz, którego treść jest przystępna dla każdej osoby i wieku, a zaczerpana z dziejów ojczystych, w najbliższym czasie przewieziony zostanie do Warszawy.

* **Z „Harmonji“.** Ósmy koncert popularny orkiestry „Harmonji“, odbędzie się w niedzielę dnia 29-go b. m. w miejskim parku Jordana. Ze względu na wczesny zmrok rozpocznie się koncert o godz. 3-ciej popołudniu. Wstęp dla osób dorosłych 5 centów, dzieci i młodzież biorąca udział w ćwiczeniach ma wstęp wolny. Na koncercie będzie obecne grono młodzieży szkolnej z Bochni. W program koncertu wchodzą utwory muzyczne, które „Harmonia“ wykona po raz pierwszy.

* **Pająki.** Przed trybunałem sądu krajowego karnego w Krakowie, toczyła się tymi dniami rozprawa główna przeciw jednemu z wielu pająków wioskowych, Szymonowi Kornfeldowi, 40 lat liczącemu, karczmarzowi z Brzoskwini (miejscowości znanej z wybornych czereśni). Prokuratorja państwa z uwagi, że Kornfeld przez niepomierne korzyści ściągane z włościan Brzoskwini i okolicy, mógł tychże doprowadzić do ruiny majątkowej, wytoczyła przeciw temuż Kornfeldowi skargę o występek z ustawy o lichwie. Szymon Kornfeld prócz szynkowania wódką, udzielał włościanom Brzoskwini i okolicy na wiosnę zboże do wysiewu w czasie kiedy włościanie z powodu przednówka i braku pieniędzy byli zmuszeni kupować zboże na kredyt. Inaczej bowiem ich liche grunty leżałyby odłogiem. Przykre to położenie najuboższej ludności okolicznej, wyzyskiwał żyd w całej pełni, a korzystając z niedołęstwa umysłowego i niedoświadczenia włościan, zawierał z nimi umowy o kupna zboża i ziemniaków na kredyt pod nader uciążliwymi warunkami.

Sprzedawał zboże po cenach znacznie wyższych od cen targowych, obowiązując swoich odbiorców do płacenia tych wysokich cen po żniwach, czyli doliczał do zwykłej ceny lichwiarski procent, 50 pro. na pół roku. Włościanie przyciśnięci nędzą musieli zgodzić się na płacenie tej lichwy skoro na razie gotówki na kupno zboża nie mieli. W chwili jednak kiedy rozprawa toczyła się przed trybunałem, wszyscy poszkodowani a było ich 13, mimo że odbierali zboże nieczyste, że jęczmień odbierali zmieszany z popiołem, oświadczyli, iż nie mają żadnych pretensyj i że nie żądają odszkodowania od żyda.

Żyd tłomaczył się, że jęczmień mieszał dla tego z popiołem, „żebi mu myszy nie zjadły“, albo mówił: „co ja winien, że z dwóch korców owsa narodził sze tylko jeden“.

Wobec zrzeczenia się pretensyj włościan o odszkodowanie, trybunał uwolnił Kornfelda od odpowiedzialności.

Podziwiać należy naiwność tych włościan, którzy nie rozumieją własnej krzywdy.

O „Dzienniku Krakowskim“ umieszcza tygodnik niemiecko-żydowski *Welt* w numerze z dnia 6-go sierpnia 1897 następujące uwagi: „Wskutek braku abonentów przestał *Dziennik Krakowski* wychodzić. Ostatni filar asymilacji runął. Gdy przed kilku laty powstał obok klerykalnego *Czasu* i „demokratycznej“ *Nowej Reformy*, antysemicki *Głos Narodu* i w krótkim czasie uzyskał ogromną ilość abonenentów i zwolenników, nie widziały głowy „inteligencji“ krakowskiej innego środka, jak założenie dziennika. Na czele jego stanęli sami żydzi, którzy chcieli społeczeństwu polskiemu wmówić, że nimi nie są. Kokietowali z Stojałowskim, prócz tego zwalczali „także“ antysemicki dziennik. Z Daszyńskim żyli naturalnie w dobrych stosunkach, bo organ był radykalny. A więc chciał służyć wszystkim. Nie służył tedy nikomu. Polacy twierdzili, że organ nie jest polski, żydowskie masy nie rozumiały go, a nasi serdeczni kahalnicy oburzali się na jego przewrotowe idee. To było powodem agonji. Właściciel *Dzien. Krak* (adwokat Propper) skorzystał zeń tyle, że jako „radykalny“ kandydat otrzymał przy wyborach tegorocznych do Rady państwa 1135 głosów. Mówią że *Dziennik* ma zmartwychwstać, ponieważ inny „radykał“, prezydent zboru, chciałby także kandydować. Horyzontem naszej „inteligencji“ jest uzyskanie mandatu lub orderu“.

* **Zguba.** Wczoraj między godziną 2 a 3 po południu, biedny służący, przechodząc z ulicy Szewskiej przez plac Szczepański na ulicę św. Tomasza, zgubił pięć losów miasta Krakowa, które niósł swemu chlebodawcy. Łaskawy znalazca, mając wzgląd i litość nad biednym chłopczyną, raczy łaskawie zgubę odnieść do handlu Antoniego Michaleka, ulica Karmelicka l. 34, gdzie otrzyma stosowną nagrodę. Równocześnie zwraca się uwagę przed kupnem zgubionych losów o następujących numerach: 09.081, 17.669, 23.859, 35.552 i 70.484.

* **Tanie obuwie.** Bardzo wiele osób udawało się do nas ze skargą, na lichy towar szewski wiedeński, kupowany w eleganckich handlach żydowskich. Odpowiedź z naszej strony jest zawsze jednaka: „kupujcie tylko u Chrześcijan“. Są także narzekania, że u Chrześcijan wszystko droższe. Tymczasem przekonaliśmy się, że w Krakowie istnieje chrześcijański magazyn obuwia przy ulicy św. Jana l. 4, pod firmą Marji Derdzikowskiej, gdzie każda pojedyncza para ma oznaczoną cenę. Otóż, czytając cenę 2 złr. 95 centów, jako najniższą cenę za parę kamaszków męskich, przyznać musi każdy, że taniej chyba nikt nie sprzedaje — może jedynie ten, który za bezcen sprzedaje swój towar, aby potem ogłosić fałszywą krydę, jak to się zbyt często praktykuje w Krakowie w dzielnicy żydowskiej.

Wisła pod Krakowem znacznie wezbrała ponad normalną wysokość.

Burza połączona z wielką ulewą, zrządziła we czwartek znaczne szkody w okolicach Mogilan i Świątnik. Wszystkie potoki wezbrały tak niezmiernie, że

woda zabierała nietylko siano z łąk, ale spłukała także skoszony owies leżący na łanach. Drogi gminne zniszczone. Włościanie narzekają, że częste deszcze już dają się we znaki ziemniakom. Smutne widoki!

Zjazd farmaceutów. Od prezydjum Zjazdu galicyjskich farmaceutów we Lwowie odbieramy pismo zwracające się przeciw naszemu korespondentowi z powodu jego listu o zjeździe aptekarzy. Będąc silnie przekonani, że nasz korespondent pisząc o zjeździe, złej woli nie miał, chętnie opis jego uzupełniamy, korzystając z materjału przesłanego nam przez prezydjum. I tak prezydjum stwierdza, iż korespondent *(Zet.)* nie wspomniał o referacie przedstawionym na wstępie posiedzenia, a mianowicie o „Stosunkach służbowych“ i o uchwalonych rezolucjach, które brzmią: 1) Praca w aptekach ma trwać odtąd od 7 godziny rano do 9 wieczorem z uwzględnieniem przerwy dwugodzinnej na obiad. 2) Wychody ustanawia się półdniowe co drugi dzień, a całodniowe co drugie święto. 3) Pensja minimalna magistra farmacji w pierwszym okresie pięciolecia wynosić ma 60 złr. miesięcznie, a w dalszych okresach 5-cio letnich o 10 złr. miesięcznie więcej. Magistrowie farmacji pełniący obowiązki w miastach posiadających nad 25 tysięcy mieszkańców pobierają na mieszkanie 15% dodatku do stałej pensji. 4) Za dyżury nocne ustanawia się taksa w kwocie jednej korony. 5) Co roku ma prawo otrzymać urlop co najmniej dwutygodniowy. 6) Pokoje inspekcyjne mają być tak urządzone, aby odpowiadały wymaganiom hygieny i nie były równocześnie składem materjałów aptecznych.

Mylnie twierdzi — czytamy dalej w piśmie prezydjum — szanowny sprawozdawca *Zet*, że kol. Julian Hausberg przedłożył referat o przypuszczeniu kobiet do „praktyki lekarskiej“. Tą kwestją jako zjazd wcale nie obchodzącą, nie zajmowano się; natomiast uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

„1) Magistrowie farmacji życzą kobietom emancypacji społecznej na każdem polu i w każdym zawodzie, ale na równi z mężczyznami t. j. o równych prawach, o równych studjach i równych obowiązkach.

2) Zważywszy atoli, iż przy obecnym systemie aptekarstwa, mogłyby być kobiety tylko jako drugorzędne pomocnice do zawodu przypuszczone, a jako istoty słabe nie byłyby wstanie na równi z mężczyznami 14—16 godzinnej pracy fizycznej i umysłowej podołać, nastąpiłby zatem wyzysk tychże ze strony posiadaczy aptek, że wreszcie kobiety jako drugorzędne pomocnice w zawodzie, przyczyniłyby się do obniżenia już i tak nadszarpanej powagi aptekarstwa a w końcu i z wielu innych społeczno-etycznych względów, jednogłośnie potępiamy wniosek gremjum aptekarzy Galicji zachodniej, zmierzający do wprowadzenia kobiet do zawodu jako taniej drugorzędnej siły roboczej i oświadczamy, że wobec nadmiaru ludzi fachowych, zachcianki egoistyczne w tej mierze posiadaczy aptek stanowczo i solidarnie zwalczać będziemy.

Car w Warszawie. Car Mikołaj II przyjedzie do Warszawy koleją petersburską na dworzec pragski we wtorek o godzinie 6-tej wieczorem. Stamtąd drogą oznaczoną wysokimi słupami o barwach rosyjskich przez bramy tryumfalne i most na Wiśle udekorowany kosztem 10.000 rubli odbędzie uroczysty wjazd do Warszawy. Na bramach tryumfalnych zabroniono umieszczać napisów w języku polskim. Cesarz Mikołaj zostanie w Warszawie do soboty zrana.

W dziennikach warszawskich czytamy: W gma[illegible]atralnym robiono próby oświetlenia elektrycznego balkonu od głównych foyer i frontonu teatru. Na balkonie zawieszono trzy żyrandole, a na balustradzie umieszczono sześć wazonów z bukietami złożonymi z różnokolorowych lampek elektrycznych. Oświetlenie to przedstawia się bardzo efektownie.

Ustawiono obeliski do iluminacji na rogu Królewskiej i Krak. Przedmieścia, na Krak. Przedm. naprzeciw placu Saskiego, na placu Zamkowym. Pod gmachem magistratu rozpoczęto ustawianie rusztowania, na którem założone będą przyrządy do illuminacji, t. j. girlandy gazowe, gwiazdy, herby i t. p. Na wybrzeżu parku praskiego ustawiono również rusztowanie do iluminacji. Aleja Ujazdowska na przestrzeni od placu św. Aleksandra do ogrodu botanicznego uiluminowana będzie lampionami chińskimi, dalej zaś do pałacu belwederskiego lampionami różnokolorowymi. Przed koszarami w Alejach Ujazdowskich ustawiono żołnierza z gipsu piętrowej wysokości, który trzymać będzie sztandar pułku. Na placu św. Aleksandra i w Alejach Ujazdowskich latarnie na których nie będą założone herby lub litery, otrzymają palniki Auera.

Na Pradze w pobliżu cerkwi i naprzeciw kościoła św. Florjana wzniesione zostały dwie trybuny dla publiczności. Każda z tych trybun posiadać będzie po sześć rzędów miejsc, a w każdym rzędzie po 242 krzesła. Cena biletów od 75 kop. do 2 rs. Trzecia trybuna wzniesiona jest na rogu ulic Nowo-Miodowej i Krak.-Przedmieście. Posiadać ona będzie 9 rzędów; miejsca w cenie od 1 do 15 rs. Bilety będą jednorazowe i abonamentowe,

Do udekorowania mostu przywieziono kilka tysięcy łokci girland i liści dębowych, przybranych sztucznymi kwiatami. Girland z liści dębowych i innych do dekoracji różnych gmachów sprowadzono około 30.000 łokci.

Zawsze oni. Z Warszawy piszą: Oddawna już zwrócono uwagę na to, że cały zastęp przekupek, zwłaszcza t. z. zieleniarek, zasiadających z koszami na placach targowych i bazarach, pozostaje w ścisłych stosunkach z różnemi indywiduami, naturalnie żydami. Żydzi ci w pewnych porach dnia zjawiają się na targach i prowadzą z przekupkami jakieś obrachunki pieniężne. Obecnie okazało się, że te rachunki są najzwyklejszą lichwą. Ubogie kobiety, nie mogąc się zdobyć nawet na kilkurublowy kapitalik obrotowy, pożyczają od lichwiarzy potrzebną kwotę na zakup towaru, pożyczający zaś dla uniknięcia odpowiedzialności starają się występować w roli spólników handlowych. Taki wrzekomy spólnik ciągnie przecież lichwiarski procent, albowiem przekupka musi od każdego pożyczonego rubla zapłacić conajmniej 5 kop. na tydzień. Jeżeli obliczymy ten haracz, wypadnie ogromna stopa procentowa bo 260% w stosunku rocznym. Są podobno lichwiarze, którzy na wyzysku przekupek dorobili się już znacznych fortun, a ryzykują chętnie, bo chociaż zdarzy się, że dłużnik ucieknie, lub zachoruje czy umrze, inne jej towarzyszki sowicie tę stratę wynagrodzą.

* **Z Warszawy** piszą do *Nowej Reformy*: W dniu 3-go sierpnia zmarła w cytadeli w Warszawie Eulalja Markowiczówna w wieku lat 50. Pogrzeb odbył się w niedzielę dnia 8 sierpnia o godzinie 6 tej po południu po sprowadzeniu zwłok z cytadeli do kościoła św. Krzyża. Liczne tłumy publiczności odprowadziły zmarłą na cmentarz powązkowski, w asystencji żandarmów i policjantów, którzy prawdopodobnie pośród odprowadzających szukali osób, mogących mieć jakieś bliższe z nią stosunki, gdyż za życia, przy śledztwie, niczego się od zmarłej dowiedzieć nie mogli. Od dwóch miesięcy prowadzono ciągle śledztwo bez względu na stan zdrowia Markowiczówny, który wymagał łagodnego obchodzenia się i odpoczynku. Pozbawiona wszelkich warunków zdrowotnych, męczona ciągłemi badaniami, dopiero w ostatnich chwilach przeniesioną została do lazaretu, gdzie prawie nagle zmarła. Imię jej powinno być zapisane w poczet męczenników sprawy polskiej.

Minister Gautsch uszczęśliwił nas nowem rozporządzeniem. Dotyczy ono hygjeny książek szkolnych, t. j. zewnętrznej strony tych książek. Wedle rozporządzenia tego papier książek nie ma być zacienki, umiarkowanie satynowany, aby nie połyskiwał zbytnio, nieprzezierający, z domieszką drzewnej masy, nieprzekraczającą pewnej granicy. Barwa jego ma być biała, z lekkim odcieniem żółtawym, format książki ósemkowy, długość wiersza najwyżej dziesięć centimetrów, a tylko w książkach ilustrowanych wiersz może być długi na 11 centimetrów, a kolumna wysoka 18·5 cm. Druk „antiqua“ z dużem oczkiem, „fraktura“ (gotyk) bez ozdób, kursywa, t. j. pismo leżące, może być, ale rzadko. Wogóle rozporządzenie oznacza minimalną i maksymalną wielkość czcionek, które „nie mają być zbyt cienkie“. Krój czcionek nie ma się często zmieniać, a odbitka ma być równa, zupełnie czarna, wyraźna. Osobne przepisy odnoszą się do elementarzy, książeczek rachunkowych i nut. Tyle słów rozporządzenia ministerjalnego,

Przykry wypadek spotkał w ubiegłą sobotę wieczorem o dziewiątej w Wiedniu p. Aleksandra Milskiego, redaktora *Śmigusa*. Na Parkringu zakładają obecnie oświetlenie gazowe, wskutek czego na głębokich pokopanych rowach znajdują się prowizoryczne mostki, prowadzące w boczne ulice. Taki mostek, jednak za wąski i za słaby i jak twierdzą naoczni świadkowie, nie zaopatrzony w lampę bezpieczeństwa, prowadził także na Weihburggasse z której wyjechał p. M. wraz żoną, udając się na dworzec kolei. W chwili, gdy konie weszły na mostek, deski załamały się i konie spadły do rowu, na nie zwalił się z kozła olbrzymi kufer, a na to i dorożkarz. Na szczęście rów był wąski, tak że dyszel zaparł się o przeciwległą stronę rowu i w ten sposób wstrzymał w pędzie dorożkę, z której wyskoczyli pp. Milscy. Przerażenie pasażerów można sobie wyobrazić, tem więcej, że grozę położenia potęgowała ciemna noc. Przy pomocy nadbiegłych ludzi, udało się po wielkich wysiłkach wyciągnąć kufer i konie windą z rowu, a przywołana stacja ratunkowa zajęła się dorożkarzem, który doznał wstrząśnienia mózgu i otrzymał kilka kontuzyj w piersi. Podróżni, którzy rzeczywiście mogą mówić o szczęściu, udali się inną dorożką na dworzec. Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, wytoczono w tej sprawie surowe śledztwo.

Z Tow. Oświaty ludowej odbieramy następujące pismo: Podajemy niniejszem do wiadomości, że w myśl §. 12 statutu zawiązał się w Brzesku „Oddział okręgowy krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej“. W skład zarządu tego oddziału okręgowego weszli: Ks. Stanisław Dylski, proboszcz i dziekan w Brzesku, jako przewodniczący; p. Stanisław Pallan, inspektor szkół w Brzesku, jako zastępca przewodniczącego; p. Bolesław Weiss, kierownik szkoły z Maszkienic, jako sekretarz; ks. Michał Wieliński, katecheta, jako skarbnik; ks. Szczepan Kossecki, proboszcz z Szczepanowic, p. Józef Hatpern, aptekarz w Brzesku i p. Bronisław Seidl, kierownik szkoły w Okocimie.

Świętokradztwo. Do kościoła farnego w Żywcu dostał się nocą w ubiegły piątek na sobotę złodziej; pokradł niektóre kosztowności i wota z ołtarza św. Anny. Szalejąca burza i gwałtowna ulewa sprzyjały tej niecnej sprawce. Złodziej, dostawszy się po stojącej obok kościoła drabinie, wylazł na dach i spuścił się po linie do wnętrza. Ogólne przypuszczenie przeważa, że było ich dwóch. Podejrzanego o ten czyn, przytrzymano w Zabłociu i odstawiono do więzienia śledczego. P. sędzia Bażan gorliwie się tą sprawą zajmuje.

Z Chrzanowa piszą do nas: W niedzielę dnia 22 sierpnia odbyła się w tutejszym kościele uroczystość poświęcenia chorągwi stowarzyszenia szewców chrzanowskich. Przy tej sposobności wygłosił kanonik i proboszcz tutejszy ks. Głębocki pięknie zastosowaną do uroczystości przemowę, w której zaznaczył, że uroczystość poświęcenia sztandaru nie jest tylko czczą formą, ale ma głębsze znaczenie duchowe, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy nieprzyjaciele wiary naszej gwałtem usiłują siać niezgodę między wiernymi, aby łatwiej ich pokonać, dlatego ten sztandar, na którym krzyż Chrystusa jako godło naszej wiary widnieje, powinien zawsze przypominać wyznawcom Chrystusa naukę Jego, aby dla miłości Boga nie gryźli się między sobą, ale kochali i wspierali się na każdym kroku wzajemnie nietylko słowem ale i czynem w każdej potrzebie, jako bracia walczący wspólnie pod jednym i tym samym sztandarem chrześcijańskim, a zwycięstwo zostanie przy nas.

Stacja kolejowa w Chyrowie będzie w najbliższym czasie przebudowana i znacznie rozszerzona. Ministerstwo kolejowe udzieliło już konsensu na tę budowę w myśl wniosków namiestnictwa we Lwowie.

* **Ze Szczawnicy** odbieramy list od jednej z pań przebywających tam na kuracji, z gorzkiemi skargami na miejscową restaurację p. O. i na miejscową aptekę. Notujemy to w nadziei, że zły stan rzeczy zostanie usunięty i że na przyszłość nie będzie powodu do skarg.

Brzydko! W *Dzienniku Polskim* czytamy: Z Krynicy donoszą nam o fakcie, który wywołał tam oburzenie. Rzecz się ma jak następuje. B. dyrektor teatru lwowskiego, p. Władysław Barącz, przybył do Krynicy i urządził jak co roku wieczorek humorystyczny. Jeszcze p. Barącz nie zdołał obliczyć dochodu, gdy zjawił się funkcjonarjusz dyrekcji bawiącego tu teatru lwowskiego i zażądał od p. Barącza oddania mu czwartej części dochodu. Można sobie wyobrazić zdziwienie p. Barącza, gdy się zważy, że był dyrektorem tego samego teatru, poświęcił na ten cel całe swoje znaczne mienie i dziś, choć ciężko chory, musi zarabiać na kawałek czarnego chleba!

Lecz rady nie było — dyrekcja ma umowę z zarządem Krynicy, że od każdego widowiska czy koncertu pobiera czwartą część i p. Barącz zapłacił dyrekcji tę część w kwocie 4 złr. 38 ct. Zapytany ów funkcjonarjusz dyrekcji, czy żąda tej kwoty z wiedzą i w imieniu dyrekcji, oświadczył, że „takie dostał polecenie“. Że zaś je rzeczywiście dostał, świadczy fakt, iż oburzeni artyści naszej sceny perswadowali mu, aby niczego od p. Barącza nie żądał, on zaś oświadczył, iż musi wykonać „wyraźne w tym względzie polecenie dyrekcji“.

Nie wdając się w osądzenie tego faktu, podniesiemy tu tylko jeszcze jedno. Dawne dyrekcje, przyjeżdżając do Krynicy, płaciły za salę teatralną 300 złr. i nie miały prawa pobierania z innych widowisk żadnych dochodów. Dzisiaj pp. Bandrowski i Heller mają salę darmo, 1000 złr. subwencji, zwrot połowy kosztów podróży i czwartą część dochodów z innych widowisk. Czy wobec tego wypadało brać od p. Barącza 4 złr. 38 ct., na które ciężko zapracował? Sądzimy, że chyba nie! Ale tak to bywa na tym świecie. „*Wenn dem Bären geht gut — geht er auf's Eis tanzen*“... Bardzo brzydko!

Manewry konnicy. *Kurjer Rzeszowski* donosi, iż komenda 10 korpusu zarządziła koncentrację dywizji kawalerji na przestrzeni Rzeszów-Głogów. Dywizja ta składa się z komend 5 i 14 brygady kawalerji, pułków ułanów nr. 6 i 11, pułku huzarów nr. 6, pułku dragonów nr. 13 i dywizji konnej baterji nr. 10. Wymienione powyżej komendy i pułki przybędą do rejonu koncentracyjnego i pozostaną włącznie do 7 września b. r. Ćwiczenia odbędą się w miejscowościach: Rogoźnica, Rudna mała, Zaczernie, Nowawieś, Jasionka, Tajęcin i Rudki. Wyrządzone szkody polowe zostaną wynagrodzone przez skarb wojskowy. Zakwaterowanie nastąpi: Dywizja konnej baterji nr. 10 w mieście Rzeszowie, względnie w Ruskiej wsi; pułk 6 huzarów w Rzeszowie w barakach, w Przybyszówce, Staroninie, Świlczy, Pobitnem, Bziance; pułk 11 ułanów w Jasionce, Wysoce, Gęsiówce, Stobiernie, Nowej wsi zaczerskiej; pułk 13 dragonów w Głogowie, Budach, Świlczy, Rogoźnicy, Mrowli, Budnie małej, Rudnie wielkiej, Zabajce, Woli cichej, Lipiu; pułk 6 ułanów w Sta-

romieściu, Trzebownisku, Miłocinie z folwarkiem, Pogwizdowie, Zaczerniu i Górce.

Z Rzeszowa piszą: W dniu 20 bm wieczorem wybuchł gwałtowny ogień w Jasionce, majątku p. Stanisława Jędrzejowicza i zniszczył znaczną część budynków gospodarskich wraz z całą krescencją tegoroczną. Kilka tysięcy kóp zboża, cały zbiór paszy, narzędzia rolnicze, lokomobila, znaczny zapas sągów itd., stały się pastwą płomieni a tylko z wielkiem wysileniem zdołano uratować dom mieszkalny i stajnie. Straty są ogromne, bo wynoszą około 50.000 złr. Jeszcze nazajutrz zboże się paliło. Praca całoroczna jednego z wzorowych gospodarstw naszej okolicy poszła w niwecz. Przyczyna pożaru niewiadoma.

W gaszeniu pożaru wzięło udział 30 pionierów, którzy jeszcze nazajutrz tłumili ogień w dopalających się zgliszczach.

* **Z Przemyśla** piszą pod dniem 26 sierpnia: Tymi dniami Przemyśl manifestował swoją rycerskość. Odbyły się bowiem aż dwa pojedynki: jeden pomiędzy magistrem farmacji p. L., a adjunktem pewnego sądu z okolicy Przemyśla p. P. będącym obecnie tutaj na ćwiczeniach wojskowych; a drugi między oficerem 9 pułku piechoty a kadetem w rezerwie. — Powodem pierwszego była sprzeczka w kawiarni; powodem drugiego jakieś nie na miejscu uwagi o narodzie polskim, które ów kadet Polak, miał energicznie odeprzeć.

Od samego rana słychać u nas ciągle grom wystrzałów armatnich. Huk wstrząsający silnie powietrzem, niezwykle deprymująco działa na nerwy. Żeby te manewry już się raz skończyły!

§ 19. Odbieramy następujące wysoce charakterystyczne sprostowanie: „Szanowna Redakcja! Nieprawdą jest, że w ogóle *jakiejś dziewczyny* sprowadziłem do obsługi gości... Nieprawdą jest, że traktowałem kiedy kogokolwiekbądź w nieludzki sposób i że obciążałem pracą do tego stopnia, że zmuszony był prosić mnie o zwolnienie z obowiązku. Fałszem jest, że słyszeć o tem nie chciałem i że dalej dziewczęta tyranizowałem Nieprawdą jest, że w poniedziałek między 9 a 10 godziną lub kiedykolwiekbądź jedna z najemnic powtórzyła swą prośbę i że znowu otrzymała odmowną odpowiedź. Prawdą jest tylko tyle, że dziewczyna, którą przyjąłem do swoich dzieci, wyskoczyła z drugiego piętra w hotelu moim. Dziewczyna ta atoli wobec komisji sądowej stwierdziła sama, że popełniła rzeczony czyn z tego powodu, ponieważ przykrzyło się jej za domem (jest rzeczywiście z Przemyśla) i ponieważ siostra jej, która jest u mnie zatrudniona jako praczka sprzeciwiała się powrotowi jej do domu. Dalej podnieść muszę, że lekarze sądowi, którzy interweniowali przy komisji sądowej, podali, iż przyczyną wypadku, że dziewczyna rzeczona wyskoczyła z okna, jest okoliczność, że takowa nie jest przy zdrowych zmysłach i że w tym stanie popełniła ten czyn. Z uszanowaniem *Józef Altschüler*, dzierżawca hotelu „Imperial“ w Nowym Sączu“.

Straszny wypadek zdarzył się we wsi Łętowiec, koło Wojnicza. Marjanna Zając zostawiła swoje trzymiesięczne dziecko w kolebce bez dozoru, wychodząc na chwilę do domu sąsiedniego. W tym czasie do izby weszła świnia, która dziecko wywlókłszy z kolebki zagryzła, wyrwawszy mięśnie z twarzyczki. Zającowa za powrotem zastała już tylko pokaleczonego trupa.

Chowajcie kwity podatkowe! Piszą do nas pod datą 26 bm.: „Z ramienia urzędu podatkowego w Pilznie (Galicja) zjawił się wieczorem d. 25 bm. w jednym z urzędów parafialnych woźny z rozkazem, by ksiądz proboszcz wskazał mu przedmioty do fantowania w mieszkaniu plebańskiem. Mocno zadziwiony ks. proboszcz podobną wizytą, pyta o powód — a sekwestrator odpowiada, że przychodzi ściągnąć należytość za zaległe podatki gruntowe jeszcze za I. kwartał b. r. Ks. proboszcz nie rzekł ani słowa, poszedł do biurka i przyniósł sekwestratorowi kwit, stwierdzający zapłatę za całe półrocze. Sekwestrator wraz z wójtem, jak niepyszni, cofnąć się musieli. Gdyby jednak ks. proboszcz kwitów nie chował, dzięki porządkom (!) miejscowego urzędu podatkowego, musiałby się poddać egzekucji. Chowajcie zatem skrupulatnie kwity podatkowe!

Procesy wyborcze. Równocześnie w trzech miastach galicyjskich: w Tarnopolu, Złoczowie i Samborze rozpoczęły się dn: 23 b. m. procesy przeciwko chłopom z powodu zaburzeń podczas ostatnich prawyborów parlamentarnych. W Tarnopolu staje przed sądem karnym 26 oskarżonych gospodarzy z Cebrowa, w Złoczowie 27 mieszczan z miasteczka Chołojowa, w Samborze 18 chłopów z Siemiginowa. Wszędzie ta sama nuta: gwałt, opór władzy, ciężkie uszkodzenie ciała... wszędzie jeden motyw: roznamiętnienie niedojrzałego ludu przez agitację polityczną... W Chołojowie mieszczanie, niezadowoleni z przebiegu prawyborów, zamknęli w lokalu wyborczym koncepistę Kaźmierza Jaworczykowskiego z Kamionki Strumiłowej i grozili rozlewem krwi w razie nieprzeprowadzenia ponownego wyboru. W Siemiginowie gorąca natura góralska pasunęła się istotnie do rozlewu krwi. We wszystkich trzech procesach figuruje razem 71 gospodarzy. Smutny to „dalszy ciąg“ korolowskiej sprawy, która się rozegrała świeżo we Lwowie...

Sprawa spolszczenia gimnazjum w Brodach wchodzi na nowe tory. Rada gminna wzięła się szczerze do tej sprawy i na życzenie Wydziału krajowego nie łączy obecnie sprawy spolszczenia gimnazjum ze sprawą pieniężną, gdyż, jak wiadomo, należałoby się gminie przeszło 30.000 złr., gdyby gimnazjum uległo jakiejś zmianie. Starania te ze strony gminy paraliżują Rusini, pragną bowiem otwarcia ruskich klas równocześnie z polskiemi i zaczynają już agitację w tej sprawie.

* **Komisja sądowo-lekarska** odbyła się na miejscu wypadku kolejowego pod Pustomytami. Sędzia śledczy ze Szczerca i lekarz sądowy przedsięwzięli obdukcję zwłok zabitego wieśniaka, przy której znaleziono żołądek zabitego przepełniony alkoholem. Ponieważ pomiędzy torami a rogatkami jest przestrzeń, na której czwórką obrócić można wygodnie, zdaje się nie ulegać watpliwości, iż obaj włościanie, po nadużyciu napojów spirytusowych spali na drodze. Konie wjechawszy na tor, stanęły. Pomimo, iż w danym wypadku kolej nie ponosi winy, to jednak niepodobna pominąć rażącego faktu, iż rampa kolejowa, jak wiele innych, nie posiada dzwonków automatycznych, ostrzegających przejezdnych w chwili jej zamykania. — Dzwonki takie mogłyby zbudzić śpiących wieśniaków i ocalić ich od śmierci i kalectwa.

Z powodu katastrof. W ministerstwie kolejowem dochodzenia w sprawie ostatnich nieszczęść kolejowych są już na ukończeniu. Istniejące niejasne i bałamutne instrukcje, uledz mają należytej zmianie. Celem możliwego zapobieżenia nieszczęściom na przyszłość, rozszerzyć i ulepszyć się ma torowiska na stacjach, by większą ilość pociągów można równocześnie wpuścić do stacji i o ile możności nie zatrzymywać przyjeżdżających pociągów przed stacją, przed sygnałem dystansowym.

† Stanisław Klucki, major, b. poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa, b. prezes Rady pow. Bialskiej, zmarł w Kozach 25 b. m. w 70 roku życia. Eksportacja zwłok do kościoła w Kozach i złożenie do grobowca nastąpi w sobotę 28 m. b. przed południem. Nabożeństwa żałobne odprawione będą w poniedziałek, dnia 30 sierpnia, w kościele parafjalnym w Kozach i w Hałcnowie.

Sprawozdanie zarządu „Macierzy szkolnej“ dla księstwa cieszyńskiego za czas od 1 lipca do 1 sierpnia 1897. W miesiącu lipcu wpłynęło do kasy Towarzystwa 2020 złr. 96 ct. Wydatki zaś wynosiły 1997 złr. 27 ct. Cały fundusz na utrzymanie gimnazjum polskiego w Cieszynie wynosi obecnie (papiery wliczone według wartości nominalnej) 100.061 złr. 63 ct. Fundusz stypendyjny dla biednych uczniów gimnazjum polskiego wynosi 7684 złr. 26 ct. *Ks. Monsignore Swieży*, przewodniczący. *Ks. Józef Londzin*, sekretarz.

Wiejski recytator. Jeden z czytelników, przebywający na letniem mieszkaniu pod Celestynowem, pisze do *Kurjera Warszawskiego*: Oto w pomienionej miejscowości znajduje się parobczak, Piotr Kalinowski, umiejący na pamięć prawie całego „Pana Tadeusza“. W niedziele i święta, a czasem i w dni powszednie, podczas południowego odpoczynku, całej rzeszy robotników Kalinowski recytuje ustępy z arcydzieła Mickiewicza.

Deklamacja, lubo z mazurskim akcentem, jest poprawna, audytorjum zaś słucha recytatora z wielkiem zajęciem. Parobczak ustępy niezapamiętane parafrazuje prozą po swojemu dość zręcznie. Kalinowski nauczył się poematu w ciągu ubiegłych miesięcy zimowych, a teraz zamierza czytać i uczyć się na pamięć „Grażyny“.

Z Poznania piszą nam: Książę Jerzy przybędzie do Poznania dnia 2 września i zamieszka u komenderującego jenerała; na cześć księcia odbędzie się 3-go września wieczorem wielki capstrzyk. Książę Albrecht pruski przybędzie 27 b. m. o godzinie 3-ciej po południu, zamieszka u naczelnego prezesa, złoży rozmaite wizyty i 28 b. m. rano wyjedzie do Skwierzyna. — Teatr prowincjonalny, którego wyłączną dyrekcję objął teraz p. Majdrowicz objechał w pierwszym roku istnienia 46 miast w Księstwie, Prusach Zachodnich i w Królestwie i dał 227 przedstawień. Ogólny obrót dochodzi sumy przeszło 42 tysięcy mr., czysty zysk wynosi przeszło 400 mr. Teatr prowincjonalny posiada wcale znaczny zapas garderoby i innych przyborów scenicznych. — Tutejsza rada miejska uchwaliła w myśl wniosku magistratu 10.000 marek na rzecz ofiar dotkniętych klęską powodzi, spowodowanej ostatnimi deszczami.

O tajemniczej zbrodni donoszą nam z Berlina, gdzie 25 b. m. znaleziono w Sprewie zupełnie obnażone zwłoki młodego człowieka. Głowa była wełnianą chustką zasłonięta, oczy i usta jedwabną chusteczką podwiązane. Na około szyi miał trup niebieską jedwabną krawatkę, zresztą niemiał na sobie żadnego ubrania. Na czaszce znaleziono kilka ostrokrawędziastych ran, jak się zdaje, od uderzenia toporem; na prawem udzie zauważono podcięte arterje. Po zdjęciu chust, rany poczęły krwawić na nowo. Zwłoki, jak widać, niedługo leżały w wodzie. Brak wszelkich danych w celu sprawdzenia tożsamości ofiary.

O sensacyjnem morderstwie w Berlinie, którego ofiarą padły miljonerka A. Schutze i jej córka Klara dochodzą nas jeszcze następujące szczegóły: Jak już donosiliśmy matka i córka były niezwykle skąpe, mimo tego nie odmawiały sobie niczego, co dogadzało ich podniebieniom. Jadły i piły dobrze, szczędziły za to na ubraniach, które zawsze było znoszone i zniszczone; niedawały również nigdy czyścić obuwia, dla zaoszczędzenia zaś kilku fenigów, miljonerki te same śnieg z trotoarów przed kamienicą zmiatały. Na jednę tylko rzecz chętnieby wydały krocie i więcej: Oto nieraz mawiały, że za „wieczną młodość“ i za lata Metuzalowe z ochotąby ofiarowały i miljon talarów. Często też lubiła p. Schultze opowiadać o swych kosztownych djamentowych biżuterjach, których w kasie wcale nie znaleziono. Pozostawiona gotówka, którą p. Schultze miała złożoną w jednym z berlińskich domów bankowych, wynosi 400.000 marek. Mąż jej przybył do Berlina około 1860 roku i handlując materjałami budowlanymi i gipsem, nabył później wielkie kamieniołomy pod Sperenbergiem, do bogactw doszedł przez lichwę. Dotąd wszelkie poszukiwania mordercy są bezskuteczne.

Nie wolno krytykować Bismarka. Ratysboński *Morgenblatt* ujemnie pisał o działalności księcia Bismarka, a władza miejscowa uznała to za *groben Unfug* i posłała rzeczonemu dziennikowi mandat karny na 50 marek. Niektóre dzienniki wyrażają zdziwienie, że nawet w Bawarji nie wolno krytykować Bismarka!

O zabawnem wydarzeniu donosi *Frankf. Ztg.* Jakaś władza niższa w Alzacji, dbała o nadanie krajowi we wszystkiem znamion niemczyzny, kazała golarzowi vel fryzjerowi w jakiejś miejscowości zatrzeć „francuski“ napis: *coiffeur*, a zastąpić go „niemieckim“ (!) *Friseur*!

Zrabowany grób królewski. W Stuhlweisenburgu, gdzie w grobach spoczywają resztki 20 królów z domu Arpadów, dostrzeżono tymi dniami brak licznych czaszek i mnóstwa kości. Jeden z grobów jest doszczętnie opróżniony. Przedsięwzięto energiczne śledztwo tak ze strony prokuratorji jak i z polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych. Według udzielonych wiadomości, miał dr Edmund Tuszkai przed kilku laty za rewersem część kości zabrać do siebie w celach naukowych. Dr Tuszkai twierdzenie to odpiera i utrzymuje, że nigdy w grobach królewskich nie był, nadto sam domaga się jak najenergiczniejszego dochodzenia, aby się z zarzutu oczyścić.

Jubileusz Lourdes. Niebawem obchodzić będzie Lourdes uroczystość dwudziestopięcioletniego jubileuszu cudownego miejsca. Jubileusz ten będzie obchodzony bardzo wspaniale a zewsząd zjedzie się obok chorych, którzy z całego świata się zjeżdżają, by szukać zdrowia w kościele Matki Bożej, tym razem także wielu z tych, którzy tu już doznali uzdrowienia. W najbliższą niedzielę wezmą oni wszyscy udział w procesji, która sama będzie czemś nadzwyczajnem w historji Kościoła. Zrazu żywiono nawet zamiar urządzenia z Paryża do Lourdes osobnego pociągu z cudownie uzdrowionymi *(miraculés)*; ponieważ jednak tacy, którzy zawdzięczają uzdrowienie świętemu miejscu, rozsiani są po całej Francji, odstąpiono od tej myśli i jako miejsce spotkania oznaczono dla nich samo Lourdes. Pierwsi goście przybyli już do Lourdes 16 b. m. Jeden z nich opisuje niezwykły ruch, jaki się widzi obecnie na dworcu Orleańskim w Paryżu, przed wyjazdem do Lourdes. Wykwintne powozy, skromniejsze „remizy“ i wreszcie smutne wozy ambulansowe zwożą ustawicznie na dworzec chorych, którym na ubranie poprzypinano karty jazdy, z kolorem pociągu, który ich ma przewieźć na upragnione miejsce. Pierwszy odchodzący pociąg ma barwę niebieską, drugi fjoletową, trzeci białą. Ten ostatni przeznaczony jest dla ciężko chorych. Poczekalnie dworca wyglądają jak sale szpitalne. Straszliwy jęk cierpiących miesza się z dźwiękami pieśni pobożnej. Wagony przeznaczone do przewozu chorych, są specjalnie na ten cel urządzone: wszędzie pokładziono materace, przedziały są starannie ogrzane i przewietrzone. Duchowni, Siostry miłosierdzia a także panowie i panie z najwyższej arystokracji zajmują się urządzeniem wagonów a następnie pieczą nad chorymi w czasie jazdy.

Wielki pożar w Atenach. Z Aten telegrafują, że w dniu 22 b. m. pożar zniszczył tam całą grupę domów należącą do firmy Melas. Zabudowania banku narodowego zagrożone. Szkoda dotąd przenosi miljon.

Falb przepowiada na wrzesień następującą pogodę: Od 1 do 5 deszcze, od 5 do 9 susza, od 9 do 11 (dzień krytyczny drugorzędny) silne deszcze, od 12 do 16 susza i chłodno, od 17 do 28 ciepło, burze i deszcze, 26 września jest dniem krytycznym pierwszorzędnym; ostatnie dni września będą pogodne i ciepłe.

Dla medycznych rygorozów. Na lwowskim uniwersytecie mianowany komisarzem rządowym dla I medycznego rygorozum dr Józef Merunowicz, zastępcą dr Józef Barzycki.

Dla egzaminu farmaceutycznego mianowani na krakowskim uniwersytecie z fizyki: dr August Witkowski, z botaniki dr Józef Rostafiński, z chemji ogólnej dr Karol Ol-

szewski i dr Juljan Schramm. Przy farmaceutycznem rygorosum komisarzem rządowym dr Gustaw Bielański zastępcą dr Jan Buszek, egzaminatorami z ogólnej farmaceutycznej chemji dr Karol Olszewski i dr Juljan Schramm, z farmakognozji dr Józef Łazarski, egzaminatorem gościem aptekarz Eugenjusz Heller.

Dla egzaminu farmaceutycznego na lwowskim uniwersytecie: z fizyki dr Ignacy Zakrzewski, z botaniki dr Ciesielski z chemji ogólnej dr Radziszewski. Przy farmaceutycznem rygorosum komisarzem rządowym dr Merunowicz, zastępcą dr Barzycki, z chemji ogólnej dr Radziszewski, z farmakognozji dr Sobierański, egzaminatorami gośćmi aptekarze: Jakób Piepes i Karol Sklepiński.

Na gimnazjum cieszyńskie przesłał p. Władysław Studnicki w Makowie część dochodu z urządzonego przezeń koncertu dnia 1 sierpnia br. kwotę 10 złr.; za ten datek składa Szanownemu ofiarodawcy serdeczne podziękowanie: Zarząd „Macierzy szkolnej“ w Cieszynie. *Ks. J. Londzin.*

Na „Oświatę ludową“. Na rzecz krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej wpłynęły w miesiącu czerwcu b. r. następujące wkładki: (Dokończenie). Po 2 złr.: Profesorowa A. Domańska z Krakowa, ks. St. Hałatek prob. z Trzebini, ks. W. Wańkowicz z Podmichala, dr. Br. Gubrynowicz ze Lwowa, ks. J. Miodoński, prob. z Łodygowic, prof. K. Zawiliński z Krakowa, ks. Fr. Liptak eksp. ze Stryszawy, ks. prałat Schwarc, prob. z Zwierzyńca. Po 1 złr.: ks. J. Wirmański, prob. z Barcic, Jozefa Sokalska i Wanda Younga z Trzcieniec, ks. M. Galski z Kóz, ks. prof. dr Fijałek ze Lwowa, ks. J. Skowron ze Sambora, ks. A. Tomczykiewicz eksp. z Jelenia, Hermina Weigel z Krakowa, ks. A. Klimczak prob. z Frydrychowic ks. A. Rychel z Ulanowa, I. Kuszel i Wal. Eljasz z Krakowa, ks. St. Rzepecki z Trzciany, K. Szurek radca sądu wyż. z Krakowa, ks. T. Jarynkiewicz i ks. M. Wądzioła z Krakowa, ks. J. Szuber, prob. z Baworowa, A. Kiszkowski z Krakowa, K. Wentzel z Krakowa, ks. A. Pyrek z Barysza, S. Zagórski ze Swoszowic, ks. I. Szewczyk prob. z Tłuczani, ks. T. Mermon z Hussaczowa.

Przez p. Edm. Guiwiłł Piotrowskiego złożyli po 1 złr.: G. Adam, H. Filochowski, A. Górnisiewicz, T. Zarembski, K. Zaleski, G. Schilling i A. Bocheński (1·50) z Krakowa.

Przez WPanią Apolonję Larysz Niedzielską ze Śledziejowic złożyli: Fr. Paszkowski, prezes rady pow. krak. 20 złr., Nep. Niemojewski z Rząski 40 złr., Olawja Turnauowa z Gaika, Edw. Brzeziński z Łazan i Apolonja Larysz Niedzielska po 5 złr. Ad. Finkowa z Komornik 2 złr. Wanda Bakałowicz z Sułowa i Włodz. Szulczewski ze Sledziejowic po 1 złr.

W Krakowie przyjmują wkładki księgarnia Spółki wyd. i księgarnia Gebethnera — nadto handel K. Zajączkowskiego (plac Marjacki l. 8).

Ks. dr Wądolny, skarbnik.

Konkurs. Wydz. okręg, rzeszowski postanowiwszy odbyć w roku przyszłym zlot okręgowy w połączeniu z publicznym popisem członków, uchwalił drogą konkursu uzyskać wzory na ćwiczenia wolne w połączeniu z wejściem na boisko. W konkursie mogą brać udział wyłącznie członkowie Towarzystw sokolich należących do okręgów:

Nowy Sącz, Przemyśl, Rzeszów i Tarnów. Ćwiczenia mają być łatwe, nie nużące, o ruchach pełnych i widocznych, dających przy wykonaniu przez większą liczbę ćwiczących (100 do 150) odpowiedni obraz. Obrazów ma być cztery do pięć. Takt 123 (4), lub 1, 2, 3 (4), 5, 6, 7 (8), Postawa pierwotna, zasadna, ramiona w dół zwisłe, lub ramiona skurczone. Praca konkursowa bez podpisu autora. opatrzona odpowiednią dewizą, ma być nadesłana najdalej do godziny 12 dnia 1 października 1897 na ręce podpisanego prezesa. Obok tego ma być w dołączonej, zapieczętowanej kopercie, zaopatrzonej tą samą dewizą podane nazwisko autora. Nadesłane prace oddane zostaną do oceny Gronu nauczycielskiemu lwowskiemu miejscowemu, które przez Wydział okręgowy na sędziego zaproszone zostało. Jako pierwsza nagroda za najlepszą pracę ustanowiona została kwota 50 koron, za drugą pracę 25 koron. Uproszone do ocenienia prac Grono nauczycieli lwowskich, ma nietylko wskazać pracę najlepszą i następną po tejże, lecz z pośród wszystkich oznaczyć tę, która się do wykonania na zlocie okręgowym najlepiej nadaje. Nazwisko autora, którego praca jakkolwiek niewynagrodzona, na zlocie wykonana zostanie, ogłoszona będzie w pismach, poświęconych gimnastyce i innym sportom.

Z Wydziału okręgowego. W Rzeszowie dnia 16 sierpnia 1897 roku. *Rodryg Als.*

— Witalisowa Pieniążkowa, matka profesora wydziału medycznego na Uniwersytecie krakowskim, dr Przemysława Pieniążka, urodzona w r. 1822, zmarła w Dobry (Królestwo Polskie), dnia 19 sierpnia b. r. Pogrzeb odbył się dnia 23 b. m.

Teatr Literatura i Sztuka.

* „Dogmatyka katolicka“ krótko zebrał ks. dr. J. Tylko. Tarnów 1897. Brak ogólny dawał się czuć książki, w którejby krótko zebrane były prawdy wiary, a zarazem uwzględnione zarzuty, jakie mimowolnie wykształconemu człowiekowi nasuwać się zwykły w jego życiu tułaczem. Zaradził temu ks. Tylka. W stu fazach podał prawdy w języku polskim z dogmatyki ogólnej t. j. o objawieniu pisma św. tradycji i kościoła, gdzie każdy wykształcony człowiek znajdzie to, czego mógł pragnąć, to jest gruntownie, zwięźle i pięknym językiem przedstawione prawdy wiary. Cena książki wynosi 2 złr. bez przesyłki, dochód przeznaczony na restaurację katedry tarnowskiej. Zamawiać można przez księgarnię J. Rahszki w Tarnowie.

HUMOR.

W redakcji.
— Ile dostanę za powieść?
— Nie wiem, zaraz wymierzę.
— Straszne! Mam sprzedać utwór ducha na miarę?!
— Czy pani przyzwyczajona do — wagi?

— Kocham panią! A pani czy mnie kochasz?
— Tak! Nieszczęsny!

— Czy kąpiele w Wiesbadenie dobrze robią?
— Nie wiem.
— Przecież tam byłeś?
— Tak, ale z żoną!

Przyjemne urozmaicenie.
— Jak ci się nie znudzi wysiadywać tak z wędką całemi godzinami?
— Jak mi się znudzi, to myślę...
— O czem?
— O tem, dlaczego ryby dziś nie biorą się na przynętę...

Wskazówka praktyczna na ciągłe odmładzanie się.

Córce, chełpiącej się urodą,
Rzekła raz matka strojna w kwiaty,
— Jeżeli wiecznie chcesz być młodą,
Na żadnym liście nie kładź daty.

OSTATNIA POCZTA.

Wiedeń 27 sierpnia (w południe). Hr. Badeni dziś rano powrócił z Ischl do Wiednia.

Budapeszt 27 sierpnia (w południe). Na manewrach austro-węgierskich pod Totis oprócz cesarza niemieckiego znajdować się będą: rosyjski szef sztabu generalnego jenerał Obruczew i *attachés* wojskowi wszystkich państw europejskich, tudzież Japonji i Stanów Zjednoczonych. Budapeszt przygotowuje się na uroczyste przyjęcie cesarza Wilhelma.

Berlin 27 sierpnia (w południe). Z wiarogodnego źródła potwierdzają, że istotnie zamierzone jest powołanie Marschalla na ambasadora do Konstantynopola.

Kolonia 27 sierpnia (w południe). *Kölnische Ztg* donosi z Konstantynopola: Rychłe zawarcie pokoju jest rzeczą wątpliwą, gdyż Anglja ustawicznie szyki psuje. Rosja jest zdecydowaną trwać przy wniosku Niemiec zaprowadzenia kontroli finansów greckich. W ten sposób byłoby zapewnione wspólne postępowanie mocarstw przeciw Anglji.

Konstantynopol 27 sierpnia (w południe). Prokurator Michalaki efendi przesłuchał już sprawców zamachów w banku ottomańskim i w Gałata-Saraj. Jeden z nich nazywa się Serkis. Oświadczył on, że należy do komitetu „Hindszak“, który ma siedzibę w Londynie. Komitet polecił mu wykonać zamach i zaopatrzył go w bombę. Sprawca zamachu na bank ottomański nazywa się Kyrakos, jest bardzo młody. Mieszkał on od miesiąca w wynajętym przez komitet pokoju i musiał ubierać się po europejsku. W środę otrzymał rozkaz rzucenia bomby. Udał się do banku, zanim jednak zdołał lont zapalić w przedsionku biura dyrekcji, schwytano go.

Konstantynopol 27 sierpnia (w południe). Dotąd aresztowano tu wogóle 124 armeńczyków. Na przedmieściu Taxim uwięziono kobietę, w której mieszkaniu znaleziono wiele pism komitetu armeńskiego i trzy stemple kauczukowe z odpowiednimi przyrządami.

Konstantynopol 27 sierpnia (w południe). Agitacja turecka wśród Mahometan za granicą przybrała praktyczny kształt w postaci składek pieniężnych, zbieranych dla armji tureckiej w Indjach, Egipcie, Tunisie i Algierze.

Konstantynopol 27 sierpnia (w południe). Według raportu policyjnego pojmano już wszystkich głównych przewódców agitacji rewolucyjnej armeńskiej.

Ateny 27 sierpnia (w południe). Otrzymano tu wiadomości, że Rosja i Francja przychylają się do wniosku angielskiego, aby sumę kontrybucji wojennej oznaczyć tylko na 2 miliony funtów.

Ateny 27 sierpnia (w południe). Powstańcy kretenscy wybrali na dalszy czas trwania obecnej sytuacji nowy rząd prowizoryczny, którego prezydentem jest znany przywódca Veniselos.

Petersburg 27 sierpnia (w południe). *Kraj* drukuje „List otwarty“ swego redaktora do przedstawicieli prasy francuskiej, zebranych tu z powodu przybycia prezydenta rzeczypospolitej. List, w języku francuskim, zaznacza, iż Polacy witają porozumienie między Francją a Rosją jako zapowiedź pokoju i sprawiedliwości w Europie, albowiem Polaków jako Słowian łączy z Francuzami wspólny węzeł wstrętu wobec nazwiska, które uosabia system „siły przed prawem“.

Rzym 27 sierpnia (w południe). Rząd włoski przyjął linię graniczną Erytrei, zaproponowaną przez Menelika. Wynagrodzenie za utrzymanie jeńców włoskich oznaczono na 9 milionów lirów.

Kopenhaga 27 sierpnia (w południe). Wczoraj rozpoczęło się 18 doroczne posiedzenie instytutu prawa międzynarodowego, na które przybyło wielu prawników z Europy i Ameryki. Posiedzenia instytutu trwać będą do 1 września. Liczbę uczestników, nie licząc tak zwanych *associés*, ograniczono do 60. Do członków instytutu z Austrji należą: prof. Lammasch (Wiedeń), prof. Kasparek (Kraków) i dep. prof. Roszkowski (Lwów). Przy otwarciu był obecny następca tronu, książęta Christjan i Harald i ministrowie sprawiedliwości i spraw zagranicznych. Zebranych powitał prezydent Matsen.

Madryt 27 sierpnia (w południe). Pełnomocnik Don Carlosa, pretendenta do tronu hiszpańskiego, markiz Cerralbo udaje się jutro do Lucerny celem odbycia konferencji z Don Carlosem. Od zamordowania Canovasa ruch karlistyczny wzmógł się znacznie W okolicach Walencji rozdano zwolennikom Don Carlosa 10.000 karabinów. Dzienniki hiszpańskie piszą, iż Don Carlos ma dość patrjotyzmu, by umyślnie nie stawiać Hiszpanji w ciężkiem położeniu przez dążenie do zmiany dynastji, nie zdoła jednak utrzymać swych zwolenników w spokoju i karności. Prezydent ministrów, Azcarraga usiłuje solidarnie zjednoczyć konserwatywną partję, usiłowania jego jednak pozostaną prawdopodobnie bez skutku.

Madryt 27 sierpnia (w południe). Prezes gabinetu, jenerał Azcarraga, miał konferencję z przywódcami dysydentów konserwatywnych, Silvela i Romerc-Robledem, aby ich nakłonić do powrotu do składu stronnictwa. Rokowania nie powiodły się. Prasa wróży gabinetowi bardzo krótki żywot.

Zürich 27 sierpnia (w południe). Międzynarodowy kongres odrzucił po dłuższej naradzie wniosek Wiarta z Brukseli o stopniowe usuwanie pracy kobiet w wielkim przemyśle 165 głosami socjalnych demokratów i radykałów przeciw 89 katolickich reformatorów socjalnych i chrześcijańskich socjalistów.

Londyn 27 sierpnia (w południe). Z Bombaju donoszą: Na pograniczu indyjskiem stoi obecnie 42.000 wojska. Wąwóz Khajberski przepełniony jest powtańcami.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 28 sierpnia (rano). Profesor medycyny sądowej, radca dworu Hoffmann, prezes najwyższej rady sanitarnej, zmarł w Igels pod Innsbruckiem w 61 roku życia.

Wiedeń 28 sierpnia (rano). Dyplomatyczny ajent baron Call powrócił do Sofji.

Ischl 28 sierpnia (rano). Przybył tu minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski w towarzystwie radcy sekcyjnego Mercy i został o godzinie 11-ej przyjęty na posłuchaniu przez cesarza.

Poczdam 28 sierpnia (rano). Król Sjamu zwiedzał wczoraj pałac cesarski w Poczdamie. Cesarz Wilhelm powitał go osobiście. O 1 popołudniu powrócił król sjamski do Berlina.

Konstantynopol 28 sierpnia (rano). Urzędowe ogłoszenie zakazuje w celu usunięcia jakichkolwiek niepokojów urządzenia ogni sztucznych podczas iluminacji, mającej się odbyć z tytułu rocznicy wstąpienia sułtana na tron.

Moskwa 28 sierpnia (rano). Onegdaj zamknięty został międzynarodowy kongres lekarzy.

Zürich 28 sierpnia (rano). Międzynarodowy kongres w sprawie ochrony robotników przyjął 76 głosami przeciw 68 wniosek posła do niemieckiego parlamentu Vollmara o zaniechanie wszelkich uchwał w sprawie zniesienia przemysłu domowego.

Przesilenie w Austrji.

(Telegr. ficzne i telefoniczne sprawozd. *Głosu Narodu*).

Wiedeń 27 sierpnia (w południe). Zwraca tu uwagę ważny artykuł budapeszteńskiego organu stronnictwa hr. Apponyiego, któryto dziennik wyraża wątpliwość, czy od 1 stycznia 1898 r. Austrja i Węgry wogóle połączone będą ugodą. Według węgierskiego dziennika węzeł ugody utrzymać się może tylko wtedy, jeśli Badeni otrzyma dymisję, a nowy rząd austrjacki bez najmniejszych zastrzeżeń przyjmie *status quo* dzisiejszej ugody (!!). Parlament austrjacki, dopóki Badeni będzie rządził, nie uchwali prowizorjum ugodowego, a więc jeżeli Badeni ma się utrzymać, będzie rządził bez parlamentu. Baron Banffy, zobowiązał się najuroczyściej wobec większości węgierskiego Sejmu, że zawrze ugodę jedynie z parlamentarnie rządzoną Austrją. Z chwilą zamachu stanu w Austrji, ugoda pójdzie w szczątki. (Tak — o ile zamach stanu nie obejmie także i węgierskiej połowy monarchji, co w razie, gdyby rząd zdecydował się na ten doniosły a według nas jedynie rozumny krok, byłoby może nieuniknionem. *Przyp. Red.*).

Wiedeń 28 sierpnia (rano). Dzisiaj odbędzie się rada ministrów. Hr. Gołuchowski powrócił z Ischl.

Wiedeń 28 sierpnia (rano). Na pierwszą połowę września zwołana zostanie konferencja posłów niemieckich z Morawy.

Wiedeń 28 sierpnia (rano). Przewodniczący klubów prawicy zgromadzą się we środę o 11 godzinie przed południem. Odnośne zaproszenia zostały już przez prezesa Jaworskiego do innych przewodniczących klubowych wysłane.

Wiedeń 28 sierpnia (rano). Kroacki deputowany Bulat, który z powodu przeszkód natury pry-

watnej nie będzie mógł wziąć udziału w obradach komitetu wykonawczego prawicy, zamianował swoim zastępcą deputowanego Kukowicza.

Krążą pogłoski, że polscy członkowie komitetu wykonawczego prawicy zaczynają odgrywać znowu operetkową rolę i chcą udaremnić wszelką zasadniczą akcję większości parlamentarnej, reflektując na teki ministerjalne, któreby się dostały w udziale Polakom w niemieckim wiernokonstytucyjnym antysłowiańskim gabinecie.

Praga 28 sierpnia (rano). Do *Politik* donoszą z Wiednia: Co się tyczy rady ministrów, odbytej we wtorek, przestrzegają nas z poważnej strony przed dawaniem wiary pogłoskom, jakoby co do pytania: Co czynić dalej? nie zapadła jeszcze żadna decyzja. Pogłoski te pozostają w najściślejszym związku z twierdzeniami, jakoby rząd zawsze jeszcze spodziewał się dojść do porozumienia z Niemcami i są w najlepszym razie czczemi kombinacjami; inaczej mogłyby one być uważane tylko za dalszy ciąg taktyki używanej i przedtem, aby w prezydencie ministrów wzbudzić zupełnie błędne wyobrażenia o prawdziwej naturze, celach i trwałości obstrukcji niemieckiej. Po odmowie praskiej należy jednak próby podobne uważać za z góry chybione.

Faure w Petersburgu.

(Telegraficzne sprawozdania Głosu Narodu).

Kronstadt 27 sierpnia (w poł.). Dosłowne brzmienie toastów na pokładzie statku Pothuau wypowiedzianych jest: Prezydent Faure przemówił w następujące słowa: „Dziękuję WC. Mości i JC. Mości cesarzowej, że raczyliście chwil kilka spędzić na pokładzie jednego ze statków naszej floty. Tem więcej jestem uradowany, że mogę pod cieniem naszej narodowej flagi wyznać, jak wielkiem wzruszeniem przejęła mnie zgotowana nam gościnność i jak bardzo jestem wdzięczny rosyjskiemu narodowi za wspaniałe przyjęcie prezydenta Rzeczypospolitej. W. C. Mość przybyłeś do Francji w orszaku francuskich i rosyjskich marynarzy; w ich otoczeniu żegnam ja teraz w głębokiem wzruszeniu Rosję przed mym odjazdem. Francuska i rosyjska marynarka mogą być dumne z udziału, jaki miały od samego początku w doniosłych zdarzeniach, które ugruntowały gorącą przyjaźń Rosji i Francji.

One to zbliżyły wyciągnięte ręce i ułatwiły złączonym i sprzymierzonym narodom przejętym wspólnymi ideałami cywilizacji, prawa i sprawiedliwości braterski lojalny i serdeczny uścisk. Wznoszę mój kielich na cześć W. C. Mości i J. C. M. cesarzowej w chwili rozstania i proszę o przyjęcie gorących życzeń, które żywię dla Ich szczęścia i szczęścia cesarskiej rodziny. Imieniem Francji piję za wielkość Rosji!“

Car Mikołaj odpowiedział: „Słowa, z którymi Pan przed chwilą zwróciłeś się do mnie, znajdują w mem sercu żywy oddźwięk. Czuję się szczęśliwym, iż folgując w zupełności uczuciom, które mnie i całą Rosję przejmują, mogę stwierdzić, że pobyt pański tworzy nowy węzeł między naszymi obydwoma zaprzyjaźnionymi i sprzymierzonymi narodami, które w równej mierze z całą swoją potęgą zdążać pragną do utrzymania pokoju w duchu prawa i słuszności. Pozwól Pan raz jeszcze podziękować sobie za Pański pobyt i spełnić mój puhar na Pańską cześć i pomyślność Francji“.

Petersburg 27 sierpnia (w południe). We wczorajszym obiedzie dworskim, urządzonym na cześć oficerów francuskiej floty w Peterhofie, wzięła udział także cesarzowa. Ogrody i park były wspaniale oświetlone. Komendanci i oficerowie otrzymali rosyjskie ordery, majtkowie zaś rosyjskie medale.

Petersburg 27 sierpnia (w południe). Prezydent Faure pożegnał się z wielkimi książętami o 11 godzinie rano w Peterhofie i udał się w towarzystwie cara na statku Aleksandrja do Kronstadtu. Tłum żegnał prezydenta entuzjastycznymi okrzykami.

Paryż 27 sierpnia (w południe). Dzienniki petersburskie donoszą, że toasty miały wzbudzić wśród biorących udział w śniadaniu na pokładzie „Pothnau“ niezwykłe wzruszenie. Wielu oficerów nie mogło powstrzymać łez.

Berlin 28 sierpnia (rano). Wypowiedziany w Petersburgu wyraz „Alliance“ nie poruszył wcale obojętności tutejszych kół rządowych, gdyż są one przekonane, że to ustępstwo na rzecz nerwowości francuskiej nie narusza wcale stosunków zachodzących między Niemcami a Rosją. Jest nawet prawdopodobną rzeczą, że cesarz Wilhelm został w Petersburgu zupełnie objaśniony co do stosunków francusko rosyjskich i ich czysto obronnego charakteru.

Kronstadt 28 sierpnia (rano). Cesarz, cesarzowa i Faure po odwiedzeniu rosyjskiego krążownika „Rosja“, powrócili na pokład cesarskiego jachtu „Aleksandrja“. Tu prezydent Faure pożegnał się z cesarską parą. Faure dziękował w gorących słowach za okazaną mu gościnność, pocałował cesarzową w rękę i uściskał cesarza. O godz. 6 podniosła francuska flota kotwicę wśród wystrzałów armatnich z kronsztadzkich fortów i wśród okrzyków „hurra“ ze strony rosyjskich majtków.

Berlin 28 sierpnia (rano). *National Ztg* pisze o toastach cara i prezydenta, iż są one tylko stwierdzeniem dotychczas istniejącego stosunku między Rosją a Francją.

Petersburg 28 sierpnia (rano). Przed wymianą toastów odbyła się konferencja między ministrami Hanotaux i hr. Murawiewem, w której następnie wziął także udział car Mikołaj i prezydent Faure. Na tej to konferencji postanowiono dać wyraz zewnętrzny sojuszowi francusko-rosyjskiemu.

Paryż 28 sierpnia (rano) Pod tytułem *Le grand mot* omawia Whist w *Figarze* wczorajsze toasty: „Jestem zachwycony — pisze — tymi pełnymi znaczenia toastami, które wieńczą podróż Faure'a, lecz w rzeczywistości nie przyniosły nic nowego. Od czasu odwiedzin pary cesarskiej w Paryżu strzeże się parlamentarna opozycja podawać w wątpliwość istnienie przymierza, lecz zato podnosi oskarżenie, że rzucono Francję pod stopy Rosji bez odszkodowania i bez chwały.

Stało się zwyczajem, że w odwiedzinach prezydenta w Petersburgu dopatrywano się czczej parady, by łudzić naród. Wypowiedziane toasty kładą kres temu snobizmowi. Obecnie nie pozostaje nic innego, jak tylko, by opozycja obu Izb się zebrała i ogłoszenia tekstu przymierza, oraz odnośnej dyplomatycznej korespondencji zażądała“.

Paryż 28-go sierpnia (rano). W całej prasie francuskiej panuje zachwyt z powodu toastów wymienionych na pokładzie statku Pothuau. Po powrocie Faura, we wtorek, rząd postanowił święcić uroczystość narodową. Miasto będzie dekorowane i iluminowane.

Gospodarstwo i handel.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 27 sierpnia.

Na giełdach zbożowych notowania terminowe ciągłym, dość znacznym ulegają fluktuacjom, co jednak na handel zbożem gotowem, który odbywa się w usposobieniu o wiele spokojniejszem, mało oddziaływuje. Pokup jak był, tak jest wcale ożywiony, a że dowozy nie zwiększaja się tak dalece i właściciele zboża do ustępstw nie są skłonni, przeto ceny utrzymują się na dotychczasowej wysokości.

Płacono pszenicę: białą 10·50 do 11·50; czerwoną 11·— do 11·65 złr.; żółtą 11·— do 11·60 złr.; żyto 8·25 do 8·75 złr.; jęczmień browarny 7·— do 7·50 złr.; na paszę 6·— do 6·50 złr., owies 6·50 do 7·— złr.; owies do siewu —·— do —·—; rzepak 13·— do 13·50 złr., konicz czerwony —·— do —·— złr.; biały —·— do —·— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Lwów d. 27 sierpnia.

Pszenica 10·— do 10·25, żyto 7·70 do 7·90, jęczmień browarny 5·75 do 6·25, jęczmień pastew. —·— do —·—, owies 6·75 do 7·—, rzepak 12·— do 12·50, groch 6·— do 8·—, wyka —·— do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona galic. —·— do —·— szwedzka —·— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara —·— do —·—, nowa 5·50 do 5·75, chmiel stary —·— do —— chmiel nowy na terminy —·— do —·—, spirytus gotowy —·— do —·— na termin —·— do —·—, Waranty —·— do —·—.

Usposobienie zwyżkowe.

Giełda zbożowa: Cukier surowy loco Aussig 11·50 do 11·55, loco Ołomuniec 10·80 do 10·90, loco Berno-Wiedeń 10·95 do 11·05—, na wrzesień loco Aussig 11·55 do 11·60 cukier w kostkach prima 36·— do 36.25, secunda 35·75 do 36·— Spirytus kotyngentowany loco Wiedeń 18·— do 18·10 Nafta kaukazka transito Trjest 4·50 do 4·75, galicyjska przeźroczysta 16·75 do 17·—.

Odpowiedzi Redakcji.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Podziękowań w dziale redakcyjnym nie pomieszczamy.

Wielm. Pani Irma M. Krakowie. Pracujemy od godziny 6 rano. *Głos* opuszcza drukarnię o godz. 9-ej, a w razie jeżeli zbierze się więcej ważnych wiadomości najpóźniej o 9½. Okoliczności, iż sługa Szanownej Pani o tej a tej godzinie ma inne zajęcie, sprawia nam oczywiście przykrość, ale nie może wpłynąć na żadną zasadniczą zmianę. O 11 absolutnie *Głos* już dostać można. Reszta życzeń Pani zostanie uwzględniona. Przepraszamy za autora, który dostarcza nam rękopis kawałkami. W przyszłym tygodniu nawet będzie już skończona.

Wbny K. A. Nalepa w Limanowej. Dopiero dzisiaj przeglądając zaległe rękopisy znaleźliśmy przypadkiem tam odłożony list z dnia 1 czerwca b. r. Wydrukujemy go mimo spóźnienia, serdecznie ubolewając, że wobec niesłychanego nawału manuskryptów jakimi jesteśmy zarzuceni, wyrządziliśmy sobie przedewszystkiem krzywdę, nie pomieszczając w swoim czasie cennego listu.

Pani Marji Stęp. w Krakowie. Niestety, poczcie przysługuje prawo konfiskaty pieniędzy. Pieniądze muszą być wysłane drogą legalną i deklarowane na poczcie. W razie denuncjacji poczta ma prawo zbadać zawartość paczki wysłanej. Przepisy takie istnieją i trzeba je przestrzegać, w przeciwnym bowiem razie narażonym się jest na straty i przykrość. Fakty, które nam Szanowna Pani komunikuje, może są jaskrawe, ale na miano bezprawia nie zasługują.

POCIĄGI KOLEJOWE

od dnia 1 maja 1897 r.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia: godz. 6 minut 6 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 33 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 45 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min. 7 po południ. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy); godz. 10 min. 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Warszawy:** godz. 9 min. 45 przed poł. osobowy; godz. 5 min. 7 po poł. osobowy. — **Od strony Lwowa:** godz. 4 min. 40 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 45 rano osobowy z Tarnowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 53 po połud osobowy; godz. 6 min. 10 wieczór mięszan.; godz. 9 min. 38 wieczór pospieszny **Z Wieliczki:** godz. 8 min. 45 rano; godz. 11 min. 15 przed południem, godzina 6 minut 50 wiecz., pociągi osobowe. — **Od strony Zagórza i Nowego Sącza** godz. 6 min. 36 rano; ze Suchej godz. 9 min. 30 rano godz. 11 min. 5 rano ze Skawiny; godz. 4 min. 47 po poł od 25 czerwca do 15 września z Mszany, Rabki, Chabówki o godz. 7 min. 40 wiecz.; godz. 9 min. 22 wiecz. z Kalwarji pociągi osobowe.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia: godz. 5 min. 38 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 9 min. 25 przed poł. osobowy; godz. 2 min. 31 po poł. błysk. (I i II kl.); godz. 3 min. 20 po połud. osobowy; godz. 6 min. 25 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wieczór pospieszny. — **W kierunku Warszawy:** godz. 5 min. 38 rano osobowy; godz. 9 min. 25 przed poł. osobowy; godz. 6 min. 25 wieczorem osob. — **W kierunku Lwowa:** godz. 6 min. 31 rano pospieszny; godz. 8 min. 40 rano mięszan.; godz. 11 min. — przed połud. osobowy; godz. 2 min. 49 po połud. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 40 wieczór osobowy do Tarnowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 55 wieczór osobowy. **Do Wieliczki:** godz. 8 min. 40 rano; godz. 12 min. 20 w południe; godz. 8 min. 30 wiecz.; godz. 10 min. 55 wiecz. pociągi osobowe. — **W kierunku Nowego Sącza i Zagórza:** o godz. 6 rano do Suchej; o godz. 5 min. 13 rano osobowy do Skawiny; godz. 9 min. 05 przed poł. osobowy; godz. 3 min. 25 po poł. osobowy do Skawiny; o godz. 7 min. 35 wieczorem osobowy do Chyrowa; od dnia 25 czrwca do dnia 15 września o godz. 8 min. 10 rano osobowy do Chabówki, Rabki i Mszany.

Czas środkowo-europejski.

Restauracja
r. Wójcickiego

W KPAKOWIE
ul. Szpitalna, hotel Pollera
WYDAJE 2090

Objady z 4 dań po 1 złr.
również Kolacje,
z 3-ch dań po 75 ct.
Wina różnego gatunku.
BULJON własnego wyrobu z dziczyzny kilogr. złr. 4·50.

Obwieszczenie.

Podpisany zarządca masy konkursowej Karola Otta podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że z dniem 30 sierpnia 1897 począwszy sprzedawane będą w każdy poniedziałek i wtorek między godziną 9 a 1 przed południem w domu przy ulicy Dajwór 10 wszelkie własności tejże masy konkursowej Karola Otta stanowiące ruchomości, jakoto: **maszyny**, materjały surowe, stołki gotowe itp.

Chęć kupna przeto mający mogą w miejscu tj. w domu pod l. 10 przy ulicy Dajwór w poniedziałki i wtorki między godz. 9—1 przed południem u podpisanego wszelkich wyjaśnień zaczerpnąć.

Karol Dettloff
zarządca masy konkursowej
44 1 2 Karola Otta.

Do sprzedania:

szafa, lustro, klatka dla papugi, **waterclosel**, kanapa, fotel składany i t. p. — jakoteż rozmaite książki treści beletrystycznej, oryginalne Kraszewskiego, Mickiewicza, Słowackiego etc. etc. i tłomaczenia. „Pan Tadeusz“ ozdobne wydanie z rycinami i poczet królów polskich z rysunkami Jana Matejki. Również jest do nabycia biżuterja damska. Ul. Dolne Młyny Nr. 5 z tyłu. Od 9 do 1 przedp. i od do 4 popołudniu. 2 3 2398

Pierwsza krajowa
FABRYKA CHEMICZNA

Atramentów, laków, smółek, farb stampilowych, gum, masy i atramentów hektograficznych, technicznych, wodotrwałych i t. p.

Kazimierz Bauman
Lwów, Gródecka 45.

Dla odsprzedających cenniki darmo i opłatnie.

W Krakowie do nabycia w handlach: WP. J. F. Fischera A-B, Anna Fischera w Pałacu Spiskim, Karlińskiego, Sukiennice, Kuczeby i Murczyńskiego, W. Porwalskiego w Podgórzu i w pierwszorzędnych składach papieru w całym kraju. 2354 7 0

Największy skład **maszyn do szycia** SINGERA czółenkowych i pierścienkowych **i rowerów**
Józefa IWANICKIEGO następcy.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.
Cenniki przesyła się franco. 2086

Brzytwy
szwajcarskie
Arbenca
49 0 poleca 2092
W. HALSKI
Kraków, Sukiennice.

Kilka letnich mieszkań

do wynajęcia Zarząd c. uprz. browaru w Tenczynku. 1983

W 8 mio klasowej niemieckiej
wyższej szkole żeńskiej
z prawem szkół publicznych 2430 1 4
LUDMIŁY TSCHAPKOWEJ
w Krakowie, ul. Kanonicza Nr. 15,
rozpocznie się rok szkolny z dniem **2 września**. Wpisy do szkoły i pensjonatu od **28 sierpnia**.

Jąkania i wszelkich wad w mowie
oducza
Leon Stępowski
Art. Dramat. Teatru miejskiego
w Krakowie, przy ulicy Długiej Nr. 13.

Niedołężne i nierozwinięte umysłowe dzieci przyjmuje na naukę i pomieszkanie — oraz opiekę ojcowską pod okiem specjalisty lekarza.

Zgłoszenia przyjmuje i informacyj wszelkich udziela: **Bióro komisowo-rolnicze WP. Jaraczewski i Spółka** w Krakowie, Rynek główny Nr. 33. 1562 11 16

Biuro Administracyjne **„Wędrowca“**
we Lwowie, plac Marjacki L. 4, hotel Europejski
przyjmuje przedpłatę na

„WĘDROWIEC“

największe, najozdobniejsze i najtańsze czasopismo tygodniowe ilustrowane polskie, wychodzące
w Warszawie.
Przedpłata wynosi miesięcznie tylko 1 złr.

Wszyscy nowo przybywający od Nowego Roku prenumeratorzy **mają prawo otrzymać wspaniałe premium**
„PISMO ŚWIĘTE“ Starego i Nowego Testamentu
zawierające przeszło 1000 illustracyj.

Albo wysoko wartościowe premium
„Wielką ścienną mapę Europy“
Najdokładniejszą z polskiemi nazwami i siecią linii kolejowych — **składającą się z 9 wielkich arkuszy.**

Cena księgarska **„Wielkiej ściennej Mapy Europy“** na pięknym papierze welin. **20 złr.** Prenumeratorzy **„Wędrowca“** za rok 1897 otrzymają **bezpłatnie.**

Nakładem redakcyi „Wędrowca“ wychodzi
Wielki Atlas Geograficzny Polski
z dokładnym skorowidzem nazw, umożliwiającym natychmiastowe odnalezienie każdej miejscowości.

Cena w drodze prenumeraty **tylko 20 złr., w 5 ratach po 4 złr., lub pojedynczy zeszyt 1 złr.** i koszta przesyłki. Z obniżki tej korzystać mogą tylko ci prenumeratorowie, którzy złożą przedpłatę do 1 lutego b. r.

Później cena Atlasu będzie podniesioną do 30 złr.

Warunki prenumeraty
Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej illustrowanej
Dla prenumeratorów „Wędrowca“ w drodze prenumeraty z drugiego nakładu: Cena każdego zeszytu wynosi 65 centów. — Miesięcznie wychodzi po dwa zeszyty. 3 11 0

NOWO ZAŁOŻONA KONCESJONOWANA
Ajencja Stręczenia służby
Jadwigi Strzałkowskiej
w Krakowie przy ul. Szewskiej Nr. 9, I-sze piętro

Poleca każdego czasu tak w miejscu jak i na prowincję wielki wybór najlepiej rekomendowanej służby, jako to: bon, panien służących, gospodyń, kucharek, pokojowych, nianiek, dziewek, parobków, ogrodników, kucharzy, kamerdynerów, lokai, karbowych, polowych, stróżów kamienicznych i innych fachowych ludzi.

Łaskawe zlecenia wykonuje jak najspiesznie i najskrupulatniej, oraz ku zupełnemu zadowoleniu stron interesowanych. 1641

18 sztuk rowerów angielskich
z powodu już późnego sezonu po zniżonej cenie **do sprzedania,** lecz tylko **za gotówkę**
w składzie maszyn do szycia J. IWANICKIEGO następcy
w Krakowie, Rynek główny Nr. 25. 2202 5 3

Gimnazjalista
2229
z ukończoną 6 klasą **znajdzie zaraz umieszczenie** pod korzystnymi warunkami **w aptece w Brzozowie.**

Arystony Lipskie
5 10 poleca 2074
SKŁAD FORTEPIANOW
J. Radziszewski i Ska
Rynek L. 29, Kraków.

Do pracowni
sukien damskich na prowincję — **potrzebna zdolna KRAWCZYNI** zaraz. — Zgłoszenia pod adresem K. R. K. post. rest. Kraków, (za okazaniem kwitu inseratowego). 3 3 2363

Do Wiednia
dla kształcenia udająca się Panienka **znajdzie opiekę,** utrzymanie, konwersację francuską i niemiecką, oraz fortepian u pols. katolickiej rodziny urzędniczej. — Adres: **E. S.** II Fugbachgasse 10 Th. 18. 2384 3 4

Wdowa po urzędniku kolejowym
przyjmie Panów **Studentów** ze średnich szkół gimnazjalnych lub realnych **na mieszkanie** wraz z wiktem i obsługą, gwarantując opiekę rodzicielską. Ulica **Krupnicza L. 3,** parter oficyny. 2235

Wszelkie owoce
przydatne do fabrykacji wódek i likierów
zakupuje z dostawą na miejsce **Zarząd c. k. uprz. Zakładów fabrycznych**
1984 9 0 **w Tenczynku.**

Studentów
ze szkół lud. i niższych realn. lub gimn. **przyjmuje** na opiekę **pedagog.** Pomoc w naukach gratis — konwersacja niemiecka i muzyka na miejscu. — Zgłoszenia do pani **Danek, ulica Kolejowa Nr. 16.** 2262 5 5

GIMNAZJALISTA
z 2 lub 3-ej klasy **znajdzie miejsce praktykanta w fabryce opatrunków i drogerji hurtownej M. L. Dobrowolskiego** w Podgórzu, ulica Kalwaryjska 16. 2366 3 3

DO HANDLU
St. Karlińskiego
(Kraków, Sukiennice)
potrzebny **praktykant** z ukończoną 2 kl. realną lub gimnazjalną. 2160 8 3

$4^3/_4$ Kilo Kawy
netto, **wolne** od opłaty za zaliczką lub za przesłaniem z góry należytości, pod gwarancją najlepszy towar. 2295 2 10

Afryk. Mocca, perłówka	złr.	4·75
Santos, specjalna	„	4·90
Cuba, specjalna zielona .	„	5·18
Ceylon, jasno-zielona . .	„	6·35
Złota Jawa, żółta	„	6·30
Perłówka, wyśmienita .	„	6·45
Arab. Mocca, ff. aromat.	„	7·10

Cenniki wraz z taryfą cłową **gratis.**
Ettlinger & Co., Hamburg.

Do sprzedania.
Grunt około 500 sążni wraz z budynkami po spalonej fabryce zapałek na Krowodrzy pod Krakowem obok przystanku Łobzów. Tamże **maszyna parowa** 12-o konna. Z kotłem, transmisją, pompami, jakoteż piramida wystawowa, **automat na zapałki**, wózek ręczny kryty, razem lub oddzielnie. Wiadomość listowna: **Fabryka „Światło“ Kraków.** 3 6 2377

Zakład stolarski
ANTONIEGO PROKOPOWICZA
W KRAKOWIE
przy ulicy Gołębiej pod Nr. 16
przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres stolarstwa wchodzące. 647 27 0

Śmierć **myszom.**



Śmierć **szczurom.**

Jedyna niezawodna
TRUCIZNA
na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.** Wysyłki w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.

Skład i laboratorjum przetw. chem.
JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.
1 Klgr. trucizny 2 złr., $4^1/_2$ Klgr. złr. 7·50. 2085 94
Składy w większych aptekach i droguerjach.

Majątek lasowy
5800 mórg obszaru, w czem 200 roli z wielkim parkiem i ogrodem owocowym, pięknym dworem i zabudowaniami gospodarczemi, reszta lasu prześlicznego świerkowego i jodłowego w wieku 100 lat 1000 mrg., w wieku 50—70 lat 884 mrg., reszta od 10 do 50 lat, w najpiękniejszej kulturze — w okolicy pięknej zdrowej, z przerzynającą szosą, obecnie 3 mile od stacji kolei w Galicji zachodniej, w najbliższej przyszłości tylko o 1 milę oddalony

jest za cenę 350,000 złr. z kapitałem 120.000 złr. do nabycia.

Zwrot złr. 185.000 w gotówce, prócz innych suchych dochodów, dających 5 do 10.000 złr. rocznie i prócz sprzedaży rocznych zrębów — jest na lat 10 zapewniony poczem zwykły turnus 80-cio letni pozwala na cięcie 70 mrg. lasu rocznie. 1685 0 10

Opisy szczegółowe i wyjaśnienia bliższe przeszle Wny **Jan Strycharski Kraków,** — za przysłaniem marki za 50 ct.

Odróżniajcie prawdę od blagi!
Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia w **Krakowie, Sukiennice Nr. 28** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 2100

Dwóch lub trzech studentów
ze szkół średnich **przyjmie** na wikt i mieszkanie, zaręczając za rodzicielską opiekę i staranne utrzymanie. — Adres: **Szeligowska ul. Szlak Nr. 43.** 2317 3 3

Plantacja Truskawek
nagrodzona medalem c. k. Ministerstwa Rolnictwa w r. 1897 sprzedaje **sadzonki truskawek** z opakowaniem:

Scharpples . . .	100 sztuk	2 złr.
Laxton—Noble .	„ „	2 „
Ananasowe . . .	„ „	1·50.

Niżej sto sztuk tylko za osobistem zgłoszeniem bez opakowania.

Adres pocztowy **A. Piotrowski** poste restante **Grzegorzki.**

Piaski małe Nr. 33 przy mogilskiej rogatce. 2340 3 4

Dwóch uczni
z II gimnazjalną przyjmie do praktyki **cukiernia A. Sołtykowskiego** w Wadowicach.
2347 3 3

Kasjerka
dobrze wychowana, mówiąca językiem niemieckim **potrzebna** za kaucją **do cukierni.** Wiadomość w dziale inseratowym „Głosu Narodu“. 2349 3 3

Cukiernia
wraz z zapasami **do sprzedania** z powodu objęcia innego interesu. Warunki korzystne. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 2348 3 3

Uczciwych agentów
za stałą płacą 2385
przyjmie skład maszyn **Ed. Kokory i S-ka w Podgórzu.**

Nauczyciel
realista lub technik, **potrzebny jest** do przygotowania chłopczyka z 3 klasy do 4-tej do Królestwa Polskiego o 2 mile od Krakowa. — Adres Wny **Kontrymowicz** przez Michałowice ostat. poczta **Proszowice** w Król. Polskiem. 2387 3 3

Jak lat poprzednich
tak i w tym roku przyjmuje
uczniów
na stancję i utrzymanie, zapewniając wzorowy dozór (męski) i pomoc w naukach 2389 3 3
Feliksa Wojciechowska
Szpitalna 18, II. p.

NAUCZYCIELKA
prowadząca naukę systemem szkolnym, oraz udzielająca muzyki i języka francuskiego, **poszukuje posady.** — Wiadomość: Krakow, ulica Długa L. 10 II-gie piętro. 2407 2 3

Wdowa
po urzędniku kolei **przyjmie na stancję 2 do 3 uczni** szkół średnich, poręczając za troskliwą opiekę i nadzór. Adres: Szeligowska, Szlak 43. 2406 4-6

Osoba
w średnim wieku znająca się na gospodarstwie i kuchni **szuka zajęcia,** jako gospodyni na Probostwie. Adres: **Gustawa** poste restante. Dobczyce. 2415 2 3

RODZINA
inteligentna życzy sobie **przyjąć** kilku Panów Studentów szkół gimnazjalnych na stancję ręcząc za rodzicielską opiekę, zdrową kuchnię, wygodne mieszkanie. Poleca się łaskawej pamięci Szanownym stronom interesowanym. Wiadomość Kraków w sklepie ulica Ogrodowa Nr. 6. 2414

Obszar dworski Toporzysko
potrzebuje do siewu **5 Ctm. pszenicy** Ostki czerwonej nieregenerowanej.
Łaskawe oferty z przesłaniem próbek i ceny uprasza się nadsyłać do Toporzyska p. ost. Jordanów.
2417 2 3

Panienki
uczęszczające do zakładów naukowych w Krakowie **znajdą pomieszczenie** i prawdziwie rodzicielską opiekę (u osoby inteligentnej) w domu obywatelskim. Fortepian, język francuski i niemiecki w miejscu. Wiadomość pod lit. „J. M.“ **Poselska L. 8 parter.** 2418 3 3

[SKŁ]ADOSTWO książek do nabożeństwa — KILKADZIESIĄT wzorów listew na ramy — SETKI ramek gotowych, formatu gabinet. [wi]zytowego z rozmaitego materjału — TYSIĄCE medalików i krzyżyków srebrnych i zwyczajnych — MILIONY obrazów i obraz[ków] świętych, oraz gotowe PASSEPARTOUT do tychże — do nabycia **w specjalnym składzie artykułów dewocyjnych**

[K]AZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO „pod Aniołem“ Kraków, plac Marjacki 8.

W niedziele i święta handel zamknięty. 2081

Na sklep lub bióro

OBSZERNY LOKAL

składający się z 4 ubikacyj frontowych i 3 od podwórza, **przy ul. Szewskiej**, tuż przy Rynku

do wynajęcia. 2089

Wiadomość w księgarni katolickiej Dra Wład. Miłkowskiego przy ul. św. Anny.

Uczeń

z piątej realnej, **poszukuje praktyki** u leśniczego. Zgłoszenia „A. Z. 18“ poste restante Kraków. 2419 2 3

Za skromnem wynagrodzeniem **przyjmie się** 2412

jedną uczennicę

ze szkół ludowych na mieszkanie i wikt. Ul. Św. Jana l. 30. II p.

Wysprzedaję ROWERY 2093

pozostałe z tego sezonu **po bardzo niskiej cenie** gotówką. Jest również kilka **używanych** rowerów od 45 złr. **do sprzedania**, dwa prawie nowe i jeden damski.

M. NIEMETZ, Kraków, Sukiennice 30.

Zarząd kraj. warsztatów

w Grybowie 2391 2 3

podaje do wiadomości, że już **rozpoczęły się wpisy uczniów** na naukę kołodziejstwa lub kowalstwa i trwać będą do dnia **10 września b. r.** Petenci ubiegający się o przyjęcie winni wykazać się 1) metryką chrztu, że kończą przynajmniej 14 rok życia, 2) świadectwem szkolnem, że ukończyli przynajmniej szkołę ludową i deklaracją ojca lub opiekuna, że będzie łożył na utrzymanie syna lub pupila przez cały czas trwania nauki, t. j. lat cztery, a gdyby uczeń pobierał stypendjum krajowe lub szkolne, to wrazie przerwania nauki z winy rodziców lub opiekuna, zwróci całą kwotę stypendyjną napowrót Zarządowi. — Uczniowie, którzy z zamiłowaniem poświęcają się obranemu zawodowi i czynią w naukach teoretycznych i praktycznych w warsztacie dobre postępy, mogą liczyć na znaczne zasiłki w postaci miesięcznych datków stypendyjnych z funduszów krajowych, państwowych i od miejscowych dobrodziei prywatnych.

R. DITMAR

Kraków, Rynek główny L. 13

POLECA:

Lampy wszelkiego rodzaju od najtańszych do najwykwintniejszych,

Latarnie do ulic, sieni, kręgielni, schodów, magazynów, wystaw sklepowych i t. p.,

Lichtarze ręczne, biurkowe i fortepianowe.

Kandelabry z bronzu, oniksu i metalowe,

Pająki z bronzu, majoliki metalowe i szklanne,

Ogromny wybór najnowszych stolików i etażerek z płytami majolikowemi i metalowemi,

Żardyniery, wazony, wazoniki, słupy na wazony, **talerze dekoracyjne, figury** większe i mniejsze, **koszyki na bilety, ciasta**, jakoteż **rozmaite cacka** (nipes) z porcelany francuskiej.

Ceny najprzystępniejsze.

Zamówienia z prowincji wykonują się odwrotnie. 2289 4 0

Bajecznie tanie ceny

Na sezon jesienny i zimowy nadeszły już DO MAGAZYNU MÓD

Aleksandry Łuszczyńskiej

Kraków, Grodzka L. 2, I-sze piętro

najnowsze MODELE KAPELUSZY damskich i dziecinnych i poleca

ubrane eleganckie kapelusze damskie od 3 złr. 50 centów. 2400 4 0

Bajecznie tanie ceny

Żyto Schlanstädzkie

tryerowane w cenie **9 złr. 50 ct.** z workiem loco stacja Jordanów — poleca **do siewu** 1 3 2437

Obszar dworski Toporzysko poczta Jordanów.

Próbki wysyła się na żądanie.

Uczniowie

szkół średnich gimn. lub realn. **znajdą umieszczenie** w domu inteligentnym. Nadzór sumienny i pomoc w naukach przez prawnika a rutynowanego pedagoga. Mieszkanie kilkanaście kroków od tychże szkół. Adres: Szczepański, **Kraków, ul. Studencka Lk. 253.** 2420 2 3

Wykaz Dóbr

w Węgrzech w komitatach Zips Semplin i Debreczyn. małe i wielkie objekty **do sprzedaży** przesyła pisemnie, oraz udziela bliższych ustnych i pisemnych objaśnień w niemieckim języku „Littman Mor Buda-Pest Csengerygasse 71, Thüre 3. 5—5 2338



Najpiękniejszych

prawdziwych Haarlemskich Hyacentów, Tulipanów, Narcyzów, Krokusów i innych cebulek kwiatowych, jak również najlepszych nasion gospodarczych, warzywnych i kwiatowych do wysiewu jesiennego i wczas na wiosnę — dostarcza

ZAKŁAD OGRODNICZY Ludwika Freegego

W KRAKOWIE.

Główny ilustrowany cennik wiosenny i cennik jesienny przesyłam darmo i opłatnie.

Ceny jak najniższe. 2166 4 0

TOWARY TYLKO NAJLEPSZEJ JAKOŚCI.

WĘGLE PRUSKIE

Firmy: »MICHALINA z hr. ROMERÓW

Schwanitz Szwantowska i Spółka“ (Julian Staszewicz).

P. T.

Celem przekonania P. T. Publiczności, **o ile większą wartość** posiadają **pruskie węgle** z kopalni Nowa Przemsza, Brzęczkowskie w porównaniu z innymi węglami w Krakowie używanymi, **sprzedajemy obecnie pruski węgiel** w każdej ilości centnarami, wagonami i galarami z dowozem i zniesieniem po tych samych cenach, co i tutejsze węgle zwykłe.

Nasze pruskie węgle zawierają większy stopień ciepła, palą się powoli, silnym płomieniem i pozostawiają mały procent popiołu tak, że każdy używający tych węgli, oszczędza wiele, łącząc praktyczność z użytecznością.

W składach naszych mamy w zapasie również płukany węgiel kostkowy mysłowiecki, Lariszowski i Sosnowicki (Niwka) jakoteż drzewo opałowe w metr. rąbane i rżnięte.

Składy nasze znajdują się:

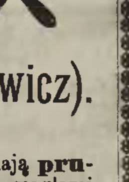
I. **przy ulicy Zwierzynieckiej i** 2327 2 4
II. **przy rogatce Warszawskiej.**

Zarazem podajemy niniejszem do łaskawej wiadomości P. T. Szan. Odbiorców, że **„jedynie“** w składach naszych dostać można **tylko** same **pruskie węgle.**

Telefon Nr. 278. Z poważaniem **ZARZĄD.**

Kraków, 1897.

KTO CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA: HERBATY Z RĄCZKĄ



„Monopol“

z Magazynu Juliusza Grossego

(założony w r. 1859) **w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.**

Herbata Gospodarska	zł. 1·60	za ½ kilo netto
„ Czarna	„ 2·—	
„ „ lepsza	„ 2·40	
„ Nenhao	„ 2·80	
„ Victoria	„ 3·20	
„ Familijna wyborna	„ 3.40	
Herbata Lian Sin	zł. 3·60	za ½ kilo netto
„ Lian Pin	„ 4·—	
„ P. Futschew	„ 5·—	
„ Aromatyk	„ 6·—	
Okruchy herbat Nr. 1	„ 1·40	
„ „ Nr. 2	„ 1·60	
„ „ najlepsze	„ 2·—	

Herbata wyborowa w pięknych ½ funtowych ruskiej wagi puszkach blaszanych moskiewskich **z kluczykiem do zamykania** po **zł. 2·— i zł. 2·50.**

Do nabycia we wszystkich główniejszych handlach po tych cenach. 2102 27 0

We Lwowie u A. Szkowrona, plac Marjacki.

Przy dostawie nawozów sztucznych z DOMU ROLNICZEGO ERNESTA BAHLSENA w Krakowie

Biuro nadawcze ul. Karmelicka 21, Magazyn 23. Skład komisowy we Lwowie.

!Niebywałe ułatwienia!

1. Wypożyczanie siewników do nawozów sztucznych.
2. Bezpłatna analiza gleby na zawartość azotu, kwasu fosforowego, potasu i wapna. 2012
3. Kredyt do 12 miesięcy.

Najściślejsza gwarancja za prawdziwość, czystość i zawartość fabrykatu.

Ceny nadzwyczaj niskie.

BLIZSZE WYJAŚNIENIA daje broszura o używaniu nawozów sztucznych i cennik główny który się na życzenie gratis i franco przesyła.

Kurnik Wiązownicki

X. Jerzowej Czartoryskiej

premjowany najwyższemi nagrodami w kraju i zagranicą

ma do sprzedania

Kury: Paduanny po 3 złr. za sztukę, Wyandotty, Cochinchiny i Brahma po 5 złr., młode po 2—3 złr. za sztukę.

Kaczki: Peking, Rouen i Labrador po 3 złr. za szt. młode Peking i Labrador po 2 złr. za sztukę.

Gęsi: Emdeńskie młode po 5 złr za sztukę — Tuluskie 20 złr. para.

Indyki: młode po 4 złr. za sztukę. 2388 2 3

DOM II-piętrowy

wolny od podatku przy ul. Długiej **do sprzedania**, kapitał potrzebny 8—9000 złr. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 2286

Ziemniaki

do jedzenia i dla gorzelń **zakupuje** i najwyższe ceny płaci **Stanisław Gurgul** w Krakowie. 4 12 2193

Lekarz Wny Dr. Gumowski

mieszka, ordynuje i mieszkać będzie, ordynując najszczęśliwiej nadal **w Bobowej**, wbrew osławionym pijawkom i zgniliźnie biednego miasteczka. 2439 1 3

UCZNIOWIE

ze szkół niższych gimnazjalnych lub realnych **znajdą pomieszczenie** w domu inteligentnym pod przystępnymi warunkami. Dozór ukończonego prawnika. Adres: Dolne Młyny Nr. 6, I-sze piętro. 2343 3 3

Organista

kawaler umiejący także introligatorstwo i pisarstwo gminne **poszukuje posady.** Kudła Wojciech w Wesoły, poczta Barycz. 2431

Młody człowiek,

posiadający szkołę handlową, przytem piękne pismo, również gruntowną znajomość języka niemieckiego: **poszukuje** od 1 Października stosownego **zajęcia.** Łaskawe zgłoszenia uprasza składać w Administracji „Głosu Narodu“ pod lit. **Z. W.** 2428

Lampa gazowa

z fabryki „Siemens Friedrie Wien“ do oświetlenia przed sklepem tanio do sprzedania w **Zakładzie rymarskim**, Kraków ul. Szpitalna L. 32. 2427 1 3

Dwóch uczniów lub dwie panienki

1 6 2450

z niższych klas **znajdą** umieszczenie pod najtroskliwszą macierzyńską opieką w domu obywatelskim. Na żądanie fortepian i konwersacja francuska. Wiadomość ul. Stachowskiego L. 82. II p. lub w Administracji „Głosu Narodu“

Prośba.

Podpisany ojciec 3-ga drobnych dzieci z powodu słabości nie jest wstanie na skromne utrzymanie zapracować, mając przytem obłożnie chorą swą żonę, udaje się na tej drodze do Szanownych Dobrodziejów o łaskawe udzielenie mu **pomocy** w tak opłakanym stanie w jakim się znajduje.

Łaskawe datki uprasza pod adr. 2441 1 3 **Stanisław Sliwa** w Zegartowicach.

FOLWARK

w bardzo pięknej i zdrowej okolicy położony, 1½ mili bitą szosą od większego miasta powiatowego, obejmujący ogółem 112½ **mórg** z czego 64 **morgi pola ornego. lasu 44 m.** (12 mórg starego do cięcia) reszta ogrody, pastwiska etc. z budynkami w dobrym stanie **jest do sprzedania za 16,000 złr.**

Bliższa wiadomość w Administacji „Głosu Narodu“ 2440

PIEGI

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 2348 1 10

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygm. Ruckera**, dla **Krakowa** w aptece **W. Redyka i E. Hellera. W Brodach** w aptece **Leona Kallira.**

PIERWSZA FABRYKA

Wyrobów cukierniczych

pod firmą 2435 1 5.

Józef Siermontowski

Kraków, ulica Bracka

poleca swe wyroby powszechnie uznane za najlepsze.

Dwie panienki

uczęszczające do zakładów naukowych w Krakowie, **znaleść mogą umieszczenie** i rodzicielską opiekę u rodziny obywatelskiej. Pokój osobny, francuzka, fortepian w domu. Adres: „W. K.“ ulica Dietla Nr. 101, I-sze piętro w Krakowie. 2168 13 0

RAKI

z gwarancją nadejścia żywo, za zaliczką. 60 olbrzymich 3·80 ct. 40 wyborowych 4·80 ct.

przesyła H. Schwarz 2175 **Monasterzyska.** 5,6

Winogrona kuracyjne, Gruszki cesarskie i piękne Brzoskwinie

poleca EDMUND KLIMEK W KRAKOWIE

Przy handlu pokoje gościnne, zdrowa, smaczna kuchnia, piwo Pilzneńskie Marki B. B. 2294

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Glatman. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej.